Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

26. MARCA 1926.

NR. 70. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Groźba przesilenia i inflacji.

Spór w łonie stronnictw rządowych o sposób pokrycia niedoboru budżetowego, grozi rozbiciem koalicji i upadkiem rządu pana Skrzyńskiego. Być może, że dziś wieczorem dojdzie jeszcze do jakiegoś porozumienia. nie sądzimy jednak, by było ono trwałem. Przyczyna przesilenia tkwi głęboko w psychice naszych stronnictw lewicowych PPS. i NPR., które wyrosłe z negacji i z maksymalizmu klasowego, znajdują dziś, jako stronnictwa rządowe, ogromną trudność w dostosowaniu swych interesów partyjnych do interesów państwa.

Dziś lub jutro p. Minister Skarbu wnosi do Sejmu preliminarz budżetowy na miesiąc kwiecień. Preliminarz zawiera uposażenia urzędnicze w tejsamej wysokości, jaka była przyjęta w uchwalonym przez Izbę preliminarzu na pierwszy kwartał b. r., t. j. zmniejszone o 4—6% w porównaniu z uposażeniami grudniowemi. Formalnie p. Minister niema do tego prawa, bo zniżka uposażeń była uchwalona przez Izby **tylko** na 3 miesiące, przedłużenie więc tej zniżki stawia stronnictwa koalicyjne przed koniecznością określenia swego w tej sprawie stanowiska. Z kwestją urzędniczą łączy się zaś całokształt problemu budżetowego, bo przecież nawet przy utrzymaniu redukcji uposażeń przez rok cały, deficyt preliminarza budżetowego przekracza 200 mil. zł.! Socjalistyczny minister p. Barlicki ma na problem budżetowy pogląd bardzo... uproszczony. Deficyt 200 miljonów jest — jego zdaniem — zamały, trzeba go powiększyć przez otworzenie nowych kredytów kilkudziesięciomiljonowych na roboty publiczne. Trzeba także utrzymać grudniową normę uposażeń, bez żadnej zmiany. A jak pokryć powiększony w ten sposób niedobór? Oczywiście podatkami, starymi i nowymi. P. Barlicki jest bowiem najgłębiej przekonany, że Polacy są bogaci, a tylko podatków płacić nie chcą. Na wszelki zaś wypadek proponuje p. Barlicki emisję bonów skarbowych na sumę (na razie) 60 mil. zł., do czego p. Minister Skarbu ma już ustawowe upoważnienie. Nawiasowo dodamy, że od tej sumy należałoby odjąć kwotę, na jaką p. Minister Skarbu wydał w ostatnim czasie bilon ponad normę ustawową, a której to kwoty jeszcze nie znamy... Czem jednak będzie w praktyce taka emisja biletów skarbowych? Niczem innem, jak **ukrytą inflacją pieniądza skarbowego.** W każdym razie będzie ona działać taksamo, jak inflacja bilonu, t. j. będzie obniżać kurs złotego. Bilet skarbowy wypuszczany być winien wtedy, gdy Skarb Państwa ma budżet zrównoważony a tylko **chwilowo**, z powodu niedostatecznych wpłat podatkowych, potrzebuje gotówki. Wtedy emituje kilkumiesięczne bony. Gdy na rynku jest nadmiar wolnych kapitałów, wtedy bony skarbowe są rodzajem dogodnej lokaty dla banków i kas oszczędności i mają łatwy zbyt. Są one źródłem t. zw. bieżącego kredytu dla państwa o solidnych finansach i zrównoważonym budżecie. Ale u nas, w Polsce, niema na rynku wolnej gotówki i niema wśród kapitalistów ochoty do pożyczania państwu pieniędzy. Bilety skarbowe nie będą przeto pożyczką **stricto sensu**, nie będą leżały w kasach banków zamiast gotówki, ale staną się — na równi z banknotami i bilonem — środkami obiegowymi. Będzie to trzeci rodzaj pieniądza, oczywiście bez pokrycia, czyli prosta, choć trochę maskowana inflacja. Przed kilku tygodniami p. Moraczewski suggerował rządowi pomysł „lekkiej inflacji", teraz znowu p. Barlicki występuje z podobną inicjatywą. Zaiste, prędko zapomnieliśmy straszne lata 1919—24, katastrofę marki, zniszczenie kapitałów, wywłaszczenie i spauperyzowanie biednych, ruinę gospodarstwa... Znów nęci nas majak pieniądza, który można w dowolnej ilości wytwarzać w drukarni państwowej!

Minister kolei, p. Chądzyński, wynalazł inny sposób na pokrycie niedoboru: podwyżkę taryfy kolejowej. Gdyby można przez podwyższenie frachtów i biletów kolejowych ciągnąć z kolei dochody, ile się potrzebuje, to oczywiście podwyższylibyśmy taryfę choćby o 200%. Ale na naszych kolejach ruch jest mały z powodu zbyt wysokiej taryfy, a tranzyt jeszcze się bardzo nie rozwinął. Podwyżka taryfy przyniesie efekt z góry wiadomy: zmniejszenie ruchu i dochodów kolejowych, a powiększenie drożyzny towarowej. Zresztą umiarkowanej podwyżki taryfy można spróbować. Komisja budżetowa skreśliła ulgi taryfowe, co przyniesie 12 mil. zł. dochodu. Można w tym kierunku iść trochę dalej, byle nie zbyt daleko.

Byłoby fatalnem, gdyby koalicja rządowa rozbiła się w obecnej chwili, nie widzimy bowiem większości, któraby mogła po niej objąć spuściznę. Przyszedłby zatem rząd pozaparlamentarny, a temsamem sanacja skarbu zostałaby odroczona. Bo nie ma sanacji bez oszczędności, a rządowi pozaparlamentarnemu Sejm oszczędności nie uchwali. Dlatego powtarzamy: stronnictwa koalicyjne winny w interesie państwa dojść dzisiaj do kompromisu w sprawie oszczędności i w sprawie redukcji. Za żadną cenę niedopuścić do inflacji. To jest zasada sanacji budżetu, to jest kryterjum patrjotyzmu i rozumu.

Rozegrał się wczoraj w Sejmie między min. Skrzyńskim a pos. Strońskim pojedynek słowny o Locarno i Genewę. Pojedynek nie doprowadził do rezultatu, gdyż p. Skrzyński unika jasnego sformułowania swych myśli. Zbyt lubi wiotką a szumną frazeologię. Jego główne myśli były następujące:

1) W Locarno przyszło do pojednania państw, Polska do tego pojednania pomogła i to jej zasługa.

2) W Genewie odnieśliśmy sukces, bo państwa się zgodziły na nasz wybór do Rady Ligi.

A p. Stroński twierdzi:

1) W Locarno Niemcy zdobyły szereg ważnych korzyści kosztem Polski.

2) W Genewie Niemcy podjęły z powodzeniem atak przeciw miejscu stałemu Polski w Radzie Ligi.

3) A zatem Niemcy wcale się z nami nie pojednały, a Ligę zamierzają wyzyskać nie do pojednania, ale do walki z Polską.

4) Ofiarowano nam ostatecznie miejsce niestałe i to **wypożyczone** na kilka miesięcy, a w jesieni musielibyśmy toczyć nową walkę o miejsce.

5) Na szczęście Brazylja rozbiła kombinację, narażając już trjumfujące Niemcy na porażkę.

Jest jasnem, że p. Stroński jest bliższym realizmu politycznego, niż minister.

Jest dziwnem, że p. Skrzyński już teraz **prawie się godzi** na miejsce niestałe dla Polski.

Min. Piechocki o stanie naszego więziennictwa.

NAOGÓŁ STAN JEST ZADOWALAJĄCY.

Warszawa. (Telef. wł.) **Bez dyskusji Sejm odesłał do komisji na środowem posiedzeniu ustawę o poborze rekruta na rok 1926.**

Dalsze rozprawy toczyły się nad sprawozdaniem komisji **do badania więziennictwa.**

Przemawiał min. sprawiedliwości Piechocki i stwierdził, **że wyniki z wizytacji komisji są naogół pomyślne.** Ocena komisji zagranicznej **wypadła nawet daleko korzystniej, co jest dowodem, że sami w krytyce jesteśmy surowsi, aniżeli inni.** Poziom więziennictwa — mówił minister — zależy od trzech czynników: **rzeczowego, osobowego i organizacyjnego.** Co do potrzeb rzeczowych należy rozróżnić budowle i wewnętrzne urządzenia więzień. **Budowle przejęliśmy po okupantach, a dotąd żadne nowe budynki nie zostały wykończone, choć nowe prace, np. w Tarnowie, są w toku.** Administracja więzień nie spotyka się z zarzutami. Na ogół pomieszczenie więźniów **nie jest w dysproporcji do pomieszczenia licznych warstw społeczeństwa. Brak funduszów uniemożliwia budowę więzień w Łodzi i Krakowie.** Urządzenia więzień polepszyły się, wykończono szpitale dla gruźliczych w Białymstoku. **Otwarto szpitale okręgowe w Łucku.** Wkrótce będą otwarte szpitale w Rawiczu (Wielkopolska), Wilnie, we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Wiśniczu.

Służba więzienna spełnia jedno z najcięższych zadań; naogół humanitarne obchodzenie się z więźniami przenika urzędników więziennych, a stosowanie tego nakazu **stanowi największą troskę wyszukania i wyszkolenia odpowiedniego personalu.** Do wyszkolenia zostało jeszcze około 3 procent niższych funkcjonarjuszy. Słuszny jest zarzut niedostatecznego uposażenia **lekarzy, których pensje nie przenoszą 200 zł. miesięcznie.** To samo z kapelanami więziennymi, **których pensje są jeszcze mniejsze.** W reorganizacji więziennictwa wysuwa się na czoło **scentralizowanie kierownictwa.** Czyni temu zadość wniesiona do Sejmu **ustawa więziennicza.** Pełną uwagę rząd zwróci po Świętach na sprawę aresztów śledczych, na ograniczenia stosowania aresztu śledczego, jak na ustawę unifikującą instytucję warunkowego zwolnienia więźniów odbywających karę. Opracowana jest sprawa ujednostajnienia norm zaliczania części aresztu prewencyjnego na karę.

Specjalne prawa dla więźniów politycznych nigdzie nie istnieją. W Polsce zarządy więzień starają się uwzględnić słuszne żądania **w granicach dyscypliny więziennej.** Idealnem rozwiązaniem tego zagadnienia byłoby pomieszczenie więźniów politycznych w odrębnych zakładach. **Sprawa ta jest badana.** Badana jest również kwestja traktowania więźniów według zasady **loci delicti communi.**

Następnie przemawiał kolejno pos. **soc.** Uziębło i Białorusin **pos. Sobolewski,** który niedawno wyszedł z więzienia śledczego, gdzie siedział jako oskarżony o współudział w dywersji. **Postawił on wniosek o niezwłoczne zwolnienie wszystkich więźniów politycznych.**

Dalej przemawiał pos. Zwierzyński. Dyskusja trwa dalej.

Warszawa. (Telef. wł.) W czasie wczorajszego posiedzenia Sejmu gdy przemawiał poseł Prystupa (komun.) i mówił już 2 godziny, poseł **Dobija** (ZLN.) podszedł do trybuny i wyrwał mu z ręki skrypt z notatkami. **Rozpoczęła się szalona wrzawa,** po uspokojeniu której wicemarszałek **Pluciński** oświadczył Izbie, iż za ten czyn posła Dobiję przywołuje do porządku z zapisaniem do protokołu. Na to poseł Rudziński zgłosił formalny wniosek, w którym domaga się wykluczenia posła Dobiję z czterech posiedzeń. Gdy jednak marszałek oświadczył, że Izba może to uchwalić tylko na wniosek marszałka, **rozpoczęło się bicie w pulpity,** które trwa do tej pory (godz. 8 wiecz.).

Ustawa o sędziach i prokuratorach

uchwalona w drugiem czytaniu.

Warszawa. (Tlef. wł.) W głosowaniu nad ustawą o sędziach i prokuratorach przeszły poprawki posłów Marka, Sommersteina i Poznańskiego, **wprowadzające zakaz należenia sędziów do partyj politycznych i pozostawiające ministrowi sprawiedliwości swobodę w wyborze kandydatów.** Ponadto oprócz poprawek rządowych przyjęto jeszcze **wniosek** wprowadzający postanowienie, **że sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, coby mogło przynieść ujmę stanowi sędziowskiemu, a przejście w stan nieczynny nie zwalniałoby sędziego od zachowania tego obowiązku.**

Poza tem przyjęto wszystkie poprawki rządowe, jakoteż całą ustawę w drugiem czytaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji prawniczej wysłuchano referatu posła Sommersteina (koło żyd.) o wniosku w sprawie uchylenia dekretu z roku 1833 **w sprawie likwidacji kosztów adwokackich na terenie zaboru austrjackiego.** Następnie omawiano projekt ustawy **o sędziach śledczych do spraw szczególnego przeznaczenia.** Minister sprawiedliwości miałby prawo w drodze wniosku odebrać śledztwo właściwemu sędziemu, **a przekazać je sędziemu do spraw szczególnego znaczenia.** Referent poseł Sommerstein proponował uchylenie tego prawa, gdyż, jego zdaniem, projekt ten **godzi w niezawisłość sędziowską i wprowadza nadmierną ingerencję ministra sprawiedliwości do wymiaru sprawiedliwości.** Dyskusji nie ukończono.

—ooo—

Brazylja dalej trwa w nieustępliwości.

Jeśli nie otrzyma stałego miejsca w Radzie Ligi, sprzeciwi się również we wrześniu przyjęciu Niemiec.

Genewa. (AW.). Według informacyj z kół Ligi Narodów, **nie można spodziewać się, by Brazylja w najbliższej przyszłości zmieniła stanowisko w sprawie przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów bez przyznania miejsca stałego w Radzie Brazylji.**

Ciągłe powtarzające się oświadczenia **brazylijskich mężów stanu są niepomyślną przepowiednią dla prac specjalnej komisji dla zbadania ustroju Ligi Narodów. Skutkiem tego wysuwa się pytanie, czy przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów będzie możliwe we wrześniu.**

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.). W sferach politycznych jak najlepsze wrażenie wywołała mowa prezydenta republiki brazylijskiej, **Bernardetiego,** oświetlająca linję polityki Brazylji wobec Ligi Narodów.

Sytuacja polityczna dotąd niewyjaśniona

Demagogiczne stanowisko N. P. R.

Warszawa. (Telef. wł.) Uwaga powszechna **skupia się na sytuacji wytworzonej przez ostatnie posiedzenie Rady ministrów, w której starły się poglądy na realizację równowagi budżetowej.** Na środę wieczór **premjer Skrzyński zaprosił przedstawicieli stronnictw koalicyjnych na konferencję do prezydjum Rady ministrów.**

Komisja parlamentarna NPR. obradowała w południe przy udziale min. Chądzyńskiego i przeprowadziła dyskusję nad planem finansowym ministra skarbu, oraz skreśleniami w budżecie ministerstwa kolei. Komisja uznała obecny plan finansowy ministra skarbu i zamierzenia większości komisji budżetowej **za niemożliwe do zaakceptowania przez N. P. R. — Uchwały N. P. R. utrudniają tylko sytuację,** jakkolwiek w kołach politycznych istnieją usiłowania, **ażeby doprowadzić do porozumienia.**

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komitetu nadzwyczajnych delegatów oszczędnościowych Minist. skarbu omawiano program **oszczędności gospodarki kolei państwowych, a następnie sposób zawierania przez Ministerstwo spraw wojskowych, umów z przedsiębiorstwami przemysłowemi.**

—oOo—

Obrady nad budżetem min. handlu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej radzono w dalszym ciągu w dyskusji generalnej nad budżetem Ministerstwa [illegible] przemysłu i handlu. Po przemówieniu min. [illegible] i referenta pos. **Romockiego** [illegible], przyjęto rozdział dochodów Ministerstwa z nieznacznemi zmianami. W dziale wydatków uchwalono zmniejszyć etat zarządu centralnego **o 16 urzędników,** co da oszczędności około **33.000 zł. rocznie.** Inne pozycje przyjęto, zgodnie z wnioskami rządowemi, aż do par. 10 o subwencje na cele przemysłowe i handlowe. **Pos. Malinowski** (Wyzwolenie) **domagał się zwiększenia zasiłków na poparcie przemysłu ludowego. Pos. Rymar** (Z. L. N.) **żądał** umieszczenia pozycyj na popieranie rzemiosła i przemysłu średniego.

Na posiedzeniu popołudniowem, obradującem podczas rozpraw plenarnych Sejmu, zaszedł mały **incydent.** Mianowicie, gdy przy dotacjach na urzędy miernicze, które opiewają na 135 tysięcy złotych, uchwalono wniosek pos. Rymara obniżający tę pozycję na 120.000, **pos. Romocki oświadczył, że wobec uchwal nieposiadających dostatecznego umotywowania, składa referat.** Posiedzenie przerwano, poczem zażegnano konflikt przypomnieniem, że to jest dopiero drugie czytanie, a nie trzecie, wobec tego prowadzono dalsze debaty.

Z komisji regulaminowej sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na komisji regulaminowej** zajmowano się rozpatrzeniem wniosku co do sposobu postępowania w wypadkach **oskarżenia posłów o korupcję.** Pierwotny projekt, ażeby komisję regulaminową, której skład miałby ustanowić Sejm, **rozbudować do charakteru sądu, prawdopodobnie nie utrzyma się.** Wypowiedziano życzenie, które, zwłaszcza podkreślił marszałek, **ażeby przynajmniej badanie pierwiastkowe oprzeć na jakimś czynniku stałym,** n. p. na orzeczeniu Sądu Najwyższego.

—oOo—

Instytut gospodarstwa wiejskiego będzie się mieścił w Puławach.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej omawiano projekt ustawy o państwowym instytucie naukowym **gospodarstwa wiejskiego.** Referent, pos. Barański (Klub Pracy), zaproponował włączenie w ramy ustawy także stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie. Przedstawiciel Ministerstwa rolnictwa, wicemin. **Raczyński, zgodził się** na tę propozycję. Wniosek pos. ks. Kubika i Pawlaka, ażeby siedzibą instytucji **była Bydgoszcz,** upadł, natomiast postanowiono, że instytut będzie się mieścił **w Puławach.**

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu reform rolnych przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o regulacji i utrzymaniu wód spławnych.

—oOo—

Nowy kwiatek naszej praworządności.

Warszawa. (Telef. wł.). Jedna z ostatnich rozpraw przed Trybunałem Administracyjnym **ujawniła nowy kwiatek** z zakresu naszej „praworządności". Tym razem szło o organizację Kas chorych.

Mianowicie jeszcze w grudniu 1924 r. **Prezydent Rzplitej** wydał rozporządzenie, kontrasygnowane przez ówczesnego premjera **Wł. Grabskiego,** na podstawie którego dokonano daleko idących zmian w organizacji Kas. Ponieważ rozporządzenie owe nie było podpisane przez ministra odnośnego resortu, w tym wypadku przez min. pracy, **zakwestjonowano ważność tego rozporządzenia i w efekcie sprawa znalazła się przed Trybunałem Administracyjnym.**

Na rozprawie przedstawiciel prezydjum Rady Ministrów, broniąc stanowiska rządu, oświadczył, że **40% rozporządzeń nie posiada kontrasygnatury właściwego ministra,** co jednak Trybunału dostatecznie nie przekonało, gdyż w rezultacie rozporządzenie zostało uchylone.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z mającem nastąpić w niedalekiej przyszłości wznowieniem rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, pełnomocnik niemiecki **Lewald** zaprosił prezesa delegacji polskiej **Prądzyńskiego** na śniadanie, w celu nieobowiązującej wymiany zdań na ten temat. Ze strony niemieckiej daje się wyczuwać pragnienie możliwie szybkiego wyznaczenia terminu rokowań.

Warszawa. (Telef. wł.). Równolegle z pracami nad zmniejszeniem wydatków w budżecie na r. 1926, departamenty ministerstwa skarbu przystąpiły do prac przygotowawczych nad **preliminarzem budżetowym na r. 1927.** Ministerstwo wydało okólnik do wszystkich władz naczelnych, **w sprawie przygotowania projektów preliminarza i nadesłania ich do ministerstwa do dnia 1 lipca.** Zasady przyjęte w okólniku w sprawie opracowania preliminarza, **nie różnią się od zasad, na których opiera się preliminarz na r. 1926.**

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji skarbowej omawiano w dalszym ciągu **projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego** i wybrano w celu uzgodnienia poglądów specjalną podkomisję.

O czem piszą inni?...

P. P. S. zaprzepaściła szereg wolności i ulepszeń. — Konieczność oszczędności w budżecie min. kolei. — PPS. za inflacją.

W drugim artykule o ustawie o zgromadzeniach udowadnia pos. Konopczyński, że opozycja P. P. S.

„zaprzepaściła, obok wielu ulepszeń obojętnych z punktu widzenia czerwonej demokracji, ale nie obojętnych dla Polski i kultury, także cały szereg wolności, które my chcieliśmy wprowadzić, a które razem z naszym projektem upadają".

Pozostają bowiem w mocy niektóre ostre postanowienia, które nowa ustawa ma złagodzić. Prawica chce dwudniowego terminu zgłaszania zebrań publicznych, ale skutkiem uporu socjalistów, obowiązuje w b. Galicji termin trzydniowy, w b. Królestwie przeważnie nawet tygodniowy. Prawica godzi się, by

„w miejscowościach poniżej 5000 ludności, a także na obszarach, gdzie Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewn. uzna to za wskazane, pozwalać swobodnie zgromadzenia pod gołem niebem w trybie prostego zgłoszenia. Pan Czapiński i tow. wolą, aby te miljony chłopów, rolników, mieszczan i robotników w całej Polsce, nawet w Poznańskiem i na Pomorzu musiały prosić władzę o uprzednie zezwolenie na wiece".

„Naprzód" przedstawia ze swego punktu widzenia zatarg w łonie koalicji o redukcje budżetu ministerstwa kolei.

„Minister kolei — pisze — przed kilku dniami postawił komisji dwie alternatywy: albo redukcja 40 tysięcy kolejarzy, albo podwyższenie taryf kolejowych. Komisja zawahała się przed jednem i drugiem: redukcja personalu oznacza grube powiększenie ilości bezrobotnych, podwyższenie taryf oznacza jeszcze silniejsze przyciśnięcie i tak zamierającego ruchu handlowego. Większość komisji, z endecją na czele, wybrała pośrednią drogę, mianowicie wyrzuca „tylko" około 42 procent ilości, wskazanej przez ministra i sądzi, że w ten sposób uratuje budżet przed deficytem".

Nawet ta pośrednia droga nie podoba się „Naprzodowi". Ma pretensję do Chadecji, że nie walczy z temi oszczędnościami. Nie chce organ socjalistyczny zrozumieć, że oszczędności są rzeczą konieczną. Aby nie były mechaniczne, aby nie obniżyły sprawności kolei, powinny być zaprojektowane przez fachowca, a więc ministra kolei — a nie przez posłów. Wytworzyła się teraz sytuacja wręcz paradoksalna: minister, który domagać się powinien jak największych redukcyj wydatków, a niepopularność z tego powodu płynącą za zaszczyt sobie uważać, sprzeciwia się zwiększeniu oszczędności, które uchwalają stronnictwa, z natury rzeczy skłonne raczej do zwiększania wydatków państwa. Rozumiemy, że każda oszczędność jest rzeczą przykrą, ale deficyt budżetowy jest dla państwa katastrofą. Jeśli nie zrównoważymy budżetu, wówczas przyjdzie inflacja bilonu, a za nią spadek wartości złotego i wszystkie katastrofalne dla gospodarstwa społecznego następstwa takiego spadku. Jeśli nie zrównoważymy budżetu, nie otrzymamy pożyczki zagranicznej. Inflacja byłaby klęską przedewszystkiem dla warstw żyjących ze stałej płacy, t. j. dla urzędników i robotników. Kto zaciemnia tę prawdę i zwalcza stronnictwa umiarkowane za ich inicjatywę ratowania budżetu, nie przedstawiając równocześnie własnych sposobów usunięcia deficytu, ten jest wrogiem zarówno państwa, jak robotników i urzędników.

Oczywiście i my nie jesteśmy zwolennikami mechanicznych redukcji na kolejach, takich, jakie uchwaliła komisja budżetowa, ale dlaczego minister kolei nie przedłoży racjonalnego, fachowego planu oszczędności, gdy i on sam i wszyscy fachowcy uznają, że dalsze oszczędności dałyby się przeprowadzić i że czysty dochód z kolei, których wartość sięga przecież miljardów, powinien wynosić więcej niż 84 milj. zł.?

Z dnia politycznego

Nacjonalistyczne metody.

Pan K. H. z endeckiego „Gońca Śląskiego", tępiąc zaciekle Niemców na łamach swego pisemka i gromiąc z tejże trybuny nie dość patrjotyczną Chadecję, napadł znowu na posła Korfantego. Po manifestacji katowickiej pismak ten odważył się, jak donosi „Polonia", napisać, **że gdyby poseł Korfanty pokazał się w niedzielę na rynku, przepędzonoby go kijami. Takich metod używa publicysta endecki wobec swych przeciwników! W ten sposób wzmacnia front polski przeciwko Niemcom!**

Dziwaczny pomysł „odrodzenia narodowego".

Do kraju przybył z Ameryki p. Józef Orłowski, który od pewnego czasu kręci się koło osoby b. premjera, Ignacego Paderewskiego. Zamierza on — jak pisze w listach rozsyłanych do znajomych osobistości — założyć jakieś stronnictwo odrodzenia narodowego pod firmą p. Paderewskiego. B. premjer miałby być wysunięty na kandydata Sejmu we wszystkich okręgach. Jesteśmy przekonani, że cała ta niepoważna robota dokonuje się poza wiedzą p. Paderewskiego, którego może tylko ośmieszyć. Ostrzegamy przed nią naszych przyjaciół i zwolenników, do których trafi list p. Orłowskiego, wzywający do zbierania podpisów. Akcja jest niepoważną i już choćby przez to — szkodliwą.

Przeciw ślubom cywilnym i rozwodom.

Wielki wiec w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dzięki inicjatywie Towarzystwa Polek w Sosnowcu i przy współudziale Narodowej Organizacji Kobiet i Katolickiego Związku Kobiet odbył się w dniu 21 b. m. wielki wiec dla kobiet całego Zagłębia w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Sosnowcu. Wiec ten został zwołany w celu zaprotestowania przeciwko tendencjom Komisji Kodyfikacyjnej usiłującej przemycić do polskiego prawodawstwa zasadę ślubów cywilnych i rozwodów.

Po zagajeniu wiecu i krótkiem a treściwem przemówieniu posła **Skowronka**, głos zabrał Ks. dr. **A. Marchewka**, który w zwięzłym i jędrnym referacie wyjaśnił świętość i nierozerwalność katolickiego małżeństwa. Następnie, na przykładzie Francji wykazał, jak zgubne w skutkach są rozwody, które rujnują nietylko rodziny, ale i całe państwa.

Bardzo również przekonywająco, serdecznie a nawet z humorem przemówiła p. posłanka **Omańkowska**, która przykładami z życia ilustrowała zgubne skutki ślubów i rozwodów.

Po skończonych referatach i krótkiej dyskusji, w której nie było ani słowa sprzeciwu, została jednogłośnie uchwalona następująca rezolucja:

„Kobiety Polki, katoliczki ca[illegible]bia Dąbrowskiego, zebrane na wi[illegible]snowcu, dnia 21 marca 1926 r. uchw[illegible] następuje: Wierzymy mocno, że tylko [illegible] małżeńskie kościelne zapewniają świętość życia rodzinnego, religijne wychowanie dzieci, są nadto podstawą trwałości nie tylko rodziny chrześcijańskiej, ale całego życia narodowego i państwowego. Natomiast, śluby cywilne i rozwody są czynnikiem destrukcyjnym dla rodzin i całego państwa, a w istocie swej są nadto niezgodne z prawem Bożem i Kościoła katolickiego. Ponieważ jednak są tendencje w Komisji Kodyfikacyjnej do wprowadzenia do prawodawstwa polskiego zasady ślubów cywilnych i rozwodów, wobec tego domagamy się, od naszego Sejmu i Senatu, aby odrzucił te propozycje, jako niezgodne z prawem Kościoła katolickiego i gwałcące wolność sumienia olbrzymiej większości obywateli Państwa Polskiego".

Poczem, po odśpiewaniu „Roty" wiec zamknięto. Nadmienić przytem należy, że zainteresowanie wiecem było duże i wielka sala Stow. Robotników Chrześcijańskich była wypełniona po brzegi, mimo fałszywej i złośliwej notatki endeckiej „Iskry", która wiec ten nazwała chadeckim i zwiastunem bliskich wyborów. **R.**

K. H. Rostworowski o nierozerwalności małżeństwa.

Karol Hubert Rostworowski wystąpił przed publicznością warszawską, jako prelegent. Wypowiedział on porywający odczyt na tak aktualny i piekący dziś temat: rozerwalności i nierozerwalności małżeństwa. Było to wskaźnikiem wglądnięcie w sumienie narodowe i oświetlenie podstawowych zasad jego bytu i niebytu. Oto w zarysie treść głębokich rozważań prelegenta:

O doniosłości, jaką Kościół przypisuje sakramentowi małżeństwa, świadczy przysięga przy zawieraniu ślubów. Głębszej syntezy od syntezy przysięgi małżeńskiej niema w żadnym systemie filozoficznym. Składając z wolnej woli, świadomie tę przysięgę, każdy wie, na co przysięga i jakie nakłada na siebie obowiązki.

Od łączącej się pary Kościół żąda uczucia. Potępia małżeństwa z innych pobudek, a więc animalistyczne, oparte na posagu i karjerowiczostwie. Małżeństwa bez pierwiastku uczucia są niekatolickie, pogańskie, przemycane. Małżeństwa animalistyczne są zwykle oszustwem zawiązywane bowiem jedynie wskutek niepanowania nad swemi namiętnościami, nie mogą być trwałe. Małżeństwa z pobudek materjalnych może uchronić od katastrofy głęboka wiara. Jeśli ten czynnik istnieje, małżeństwo takie może nie być romansem, lecz stać się może głęboką orką na niwie społecznej.

Kościół żąda od nas rozwijania charakteru, dążenia do ludzkiej męskiej i kobiecej potęgi. Aby dojść do tego, trzeba dbać o to, co autor nazywa „moralną muskulaturą". A w całej tej drodze trzeba się czuć synem Kościoła i katolikiem jawnie, bezinteresownie i od rana do nocy. Wszelkie uchylenia i rozluźnienia doprowadzą nas na manowce.

Tu pierwszym etapem będzie uznanie rozwodów, stwierdzające uznanie słabości natury ludzkiej. Drugim etapem będą śluby cywilne. Będą to bowiem małżeństwa ostrożne, nie aż do śmierci, lecz przewidujące: „gdy nam będzie dobrze, będziemy żyli wspólnie, gdy nam będzie źle — rozejdziemy się łatwo".

Napiętnowawszy jeszcze raz niebezpieczeństwo t. zw. ślubów cywilnych, grożące naszemu społeczeństwu zakończył przemówienie swoje K. H. Rostworowski płomiennym apelem:

Z drogi, którą kroczymy trzeba zawrócić, bo zginiemy. Mimo krzyków i protestów trzeba silnie żądać reakcji na nowych podstawach. Musimy stać wiernie przy Kościele. Musimy tworzyć wytrwale kulturę etyki!

Zmiany w seminarjach grecko-katolickich?

Agencja wschodnia za „Gazetą poranną" lwowską donosi, że z polecenia metropolity Szeptyckiego, zarząd seminarjum duchownego grecko-katolickiego objęli księża świeccy, bowiem dotychczasowi kierownicy tego seminarjum OO. Adrjanie (?) nie potrafili wychowywać księży w obecnych (?) warunkach (?). — Czynione są również starania, aby dotychczasowe seminarja diecezjalne w Przemyślu i Stanisławowie zostały zlikwidowane, a wszyscy kandydaci do stanu duchownego mają uczęszczać do seminarjum lwowskiego, celem korzystania z wykładów uniwersyteckich, ekonomji i socjologji, wygłaszanych przez prof. świeckich.

Zamieszczając powyższe informacje Ag. Wsch., dodać musimy, że wiadomość powyższa zbyt jest ogólnikowa, a w szczegółach niedokładna, by mogła dać pogląd na zamierzone reformy w wychowaniu duchowieństwa grecko-katolickiego. Błędną jest np. informacja o „Adrjanach", jako kierownikach seminarjum lwowskiego; byli nimi OO. Bazyljanie.

Seminarjum powołań opóźnionych.

Notre-Dame de Lourdes et Ste Thérèse de l'Enfant Jésus.

Już w moich poprzednich artykułach, tyczących się groźnego kryzysu religijnego we Francji, wspomniałem o Seminarjum powołań opóźnionych (Séminaire de vocations tardives) założonego przez księży Mary i Grillet w St. Jean les 2 Jumeaux, diecezji meldeńskiej.

Będąc pierwszem powołaniem opóźnionem, które po wojnie zostało przyjęte do tego Seminarjum i wyświęcony na kapłana, aby wrócić dziś już w charakterze profesora, z wielką przyjemnością pospieszam zapoznać ogół katolicki w Polsce z tą piękną instytucją, która może posłużyć za wzór dla podobnego dzieła w Polsce, gdzie z pewnością jest również dużo powołań opóźnionych wśród rozczarowanej do brutalnego materjalizmu inteligencji polskiej.

Pierwszą ideę odrębnego dzieła powołań opóźnionych miał O. Eudysta ks. Ferron, który zauważył wśród niektórych żołnierzy po wojnie 70 r. pociąg do kapłaństwa, niedający się jednak ująć w ramy ani małego, ani wielkiego Seminarjum. Po rozmaitych bezowocnych wysiłkach O. Ferron postanowił założyć rodzaj bractwa św. Benedykta z życiem ściśle zakonnem, gdzieby młodzi ludzie przez przestrzeganie surowego regulaminu i ćwiczenie się w łacinie, do czego nie mieli okazji, mogli się przygotowywać do kapłaństwa.

Synami duchownymi O. Ferron'a są właśnie ks. Benedykt Grillet, kapłan niezwykle świętego życia, niepospolitej inteligencji i olbrzymiej wiedzy — od wyższej matematyki aż do hebrajskiego i arabskiego języka niema dlań umiejętności nieznanej — a który z zawodu był robotnikiem biżuterji, i ks. Paweł Mary, niesłychanie gorliwy i nadprzyrodzony kapłan, którego gościnność, miłość ubogich, wreszcie ufność bezgraniczna w Matkę Boską z Lourdes i małą świętą Teresę nieraz była wynagradzana przez Boga w sposób wprost niepojęty: ks. Mary, skazany na śmierć przez swego lekarza, po utracie jednego płuca, został cudownie uzdrowiony w Poitrès, w drodze do Lourdes, lat temu dwadzieścia pięć.

Obaj ci kapłani (sami powołania opóźnione) widząc straszliwy kryzys powołań kapłańskich, zwłaszcza we Francji centralnej, postanowili odnowić upadłe dzieło O. Ferron'a w duchu bardziej nowoczesnym, sądząc, iż w ten sposób uda się choć po części zażegnać groźne niebezpieczeństwo zaniku francuskiego kleru katolickiego.

Gorący ich patrjotyzm, oparty o głębokie zrozumienie katolicyzmu w dziejach Francji, nakazywał im nie cofać się przed żadną ofiarą, aby zachować każde prawdziwe powołanie kapłańskie, które Opatrzność im przysyła. Po dziś dzień ze wzruszeniem przypominam sobie moje pierwsze przybycie do St. Jean: przysłany tam przez sławnego uczonego O. Lebreton'a T. J., który pierwszy uznał moje powołanie po moim powrocie z niewoli niemieckiej, z pewnym niepokojem zadawałem sobie pytanie, jak ja, „żyd", będę przyjęty jako kandydat do kapłaństwa katolickiego przez nieznającego mnie proboszcza francuskiego! Lecz ks. Mary zaledwo mnie ujrzał u siebie, przycisnął mnie, jak swego syna, do piersi, pytając się zarazem, czy ja kocham Matkę Boską: Elle vous a tant aimé (Ona tak bardzo pana kochała)! I odtąd obaj ci szlachetni księża nie żałowali żadnego wysiłku, nie odmawiali żadnej pomocy, aby doprowadzić moje powołanie do pomyślnego zakończenia.

Mogłem w ten sposób obserwować rozwój tej oryginalnej instytucji od zawarcia pokoju. W rzeczy samej wojna rozprószyła uczniów, budynek Seminarjum mocno ucierpiał od kwaterunków wojskowych, nawet Niemcy przez pięć dni byli gośćmi w St. Jean.

Na początku byłem niemal sam jeden, lecz wkrótce uczniowie zaczęli napływać i zacny ks. Mary wraz z O. Benedyktem, mimo podeszłego wieku i przeciążenia pracą parafjalną, zmuszeni byli zabrać się do dawania wykładów łaciny. Sytuacja była trudna, lecz Opatrzność przyszła rychło w pomoc tym świętym kapłanom, przysyłając dwie młode siły, niepospolicie uzdolnione, aczkolwiek całkiem odmienne co do temperamentu i formacji duchowej: ks. Sauvage'a i ks. Terrilon'a. Mgr. Laveille, wikary jeneralny naszej diecezji, skłaniając się do prośby ks. Mary, aby mu dać młodego kierownika dla jego Seminarjum, nie mógł uczynić lepszego wyboru, jak wyznaczając w roku 1920 ks. Terrillon'a, zaraz po jego wyświęceniu, na to trudne i odpowiedzialne stanowisko. Pod jego energicznem kierownictwem przy pełnem poświęcenia współudziale ks. Sauvage'a, dzieło powołań opóźnionych stanęło na mocnych nogach. W następnym artykule opiszemy jego funkcjonowanie.

St. Jean, w marcu.

Ks. Juljan Unschlicht.

Z ruchu Ch. D.

Wielki rozkwit Chrześć. Dem. w Małopolsce Wschodniej. — Ks. prof. Szydelski wybrany prezesem.

Dnia 21 marca b. r. odbył się Zjazd Dzielnicowy Chrześć. Dem. na Małopolskę Wschodnią, przy współudziale przeszło stu delegatów z kilkudziesięciu kół. Zjazd odbył się z powodu ustąpienia dotychczasowego prezesa, prof. dra **Bryły**, który obecnie przyjąwszy mandat poselski, zrzekł się godności prezesa stronnictwa w Małopolsce Wschodniej. Prof. Bryła zaprosił na przewodniczącego Zjazdu Dra **Niecia** z Rzeszowa, oraz pp. Firicha ze Stanisławowa i Kacanika z Przemyśla, poczem złożył sprawozdanie za ubiegły okres. Wykazało ono ogromny wzrost stronnictwa, które w ciągu urzędowania ustępującego prezesa wzrosło z 3 kół do 47. Nadto wyłoniono w tym czasie osobny Zarząd Wojewódzki Stanisławowski, a nadto utworzono Zarządy Okręgowe: Lwowski, Rzeszowski i Samborski, oraz Zarządy Powiatowe: Brzeżański i Buczacki. Wreszcie stworzono stały sekretarjat. Stronnictwo Chrześć. Dem. stało się na terenie Małopolski czynnikiem bardzo poważnym. W dyskusji szereg mowców podkreślił ogromne zasługi ustępującego prezesa, który jednak mimo nalegań nie zgodził się na pozostanie z uwagi na konieczność pracy na innym terenie. Na miejsce prof. Bryły wybrano przez aklamację księdza prof. dra Szczepana Szydelskiego, którego znana gorliwość i ogromna praca gwarantuje, że rozpęd rozwojowy stronnictwa nie ustanie i nadal wzmagać się będzie. Z kolei senatorowie Thullie i Makarewicz wygłosili referaty gospodarczy i polityczny, poczem wywiązała się dłuższa dyskusja.

Założenie Koła Chrześć. Dem. w Trzebini.

W środę 17 marca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne w sali „Sokoła" w Trzebini, pod przewodnictwem p. Peszki. Po referacie ks. Marjana Selwy ze Szczakowej, sekretarza Kom. powiatowego Chrześć. Dem. uchwalono jednomyślnie założyć Koło miejscowe Chrześć. Dem. w Trzebini. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Stanisław Galas, ks. Marjan Luzar, Karol Barański, Józef Godula i inni, wybrano Zarząd Koła z dziewięciu członków z pośród wszystkich warstw społecznych i delegata do Zarządu powiatowego. Na zebraniu omówiono również szereg spraw lokalnych, zwłaszcza sprawę połączenia Trzebini miasta i wsi w jedną gminę, poczem przewodniczący zamknął obrady. Prezesem Koła jest p. Marcin Peszko, sekretarzem p. Jan Garczyński.

Przysięga Kościuszki 24 III 1794 r.

(Według opisu naocznego świadka).

Kopja listu pewnego pisanego z Krakowa dnia 26 marca 1794 roku.

W archiwum króla Stanisława Augusta, które rewindykowane od Rosji przybyło przed niedawnym czasem z Moskwy do Warszawy, znajduje się kopja listu, nie podpisana — widać przez ostrożność — pisanego przez naocznego świadka przysięgi Kościuszki i wypadków rozpoczynających Insurrekcję, z Krakowa do kogoś w Warszawie. Adresat był widać jakąś osobistością zaufaną króla, jeżeli udzielił królowi listu do skopjowania, z zastrzeżeniem jednak, zdaje się, żeby ani nazwisko autora, ani odbiorcy nie było na kopji uwidocznione.

Osobistość pisząca ten list zasługiwała widocznie na wiarę, jeżeli król kopję tego pisma przechował w swych aktach jako dokument chwili.

Prócz rzeczy ogólnie znanych list ten zawiera charakterystykę nastroju panującego wówczas w Krakowie, oraz plotki kursujące po mieście w związku z przybyciem tam Kościuszki, jak np. o wielkich sumach ofiarowanych na powstanie przez Francję, lub o pomocy ofiarowanej przez Saksonję. Piszący, jak widzimy z całego tonu listu, nie entuzjazmował się wcale ruchem, jeżeli nawet nie był wrogo usposobiony, to w każdym razie odnosił się mocno krytycznie i nieufnie do tych poczynań wyzwoleńczych i w tym duchu opisywał obserwowane przez siebie wypadki.

W 132 rocznicę przysięgi Kościuszki warto zapoznać się z tym dokumentem.

Monsieur. Właśnie w tych dniach, kiedy podług danego mi zlecenia wybierać się miałem za WPanem do Lublina, wydarzona tu nowego i wcale niespodziewanego zamierzenia okoliczność odmieniła układ mój i niepodobnym uczyniła wyjazd. Przytomnym będąc wszystkiemu, wiernie WPanu opiszę to, co się tu stało.

Może WPan sam już o tym słyszałeś, a tu powszechnie o tym mówią, że dzień 24-ty tego miesiąca miał być umówiony na jakąś rewolucję nie tylko w Polsce całej, ale też z Szwecji, Danji, Węgrzech, Śląsku i Galicji. Co do Krakowa sprawdziło się to, co następuje. — W poniedziałek, to jest dnia 24 marca, rano zamknięto wszystkie bramy miasta i nikogo nie wypuszczano. Wszystkich to zdziwiło, bo nie wiedzieli wcale co to znaczy. Trzeba wiedzieć, iż w niedzielę wieczorem o godzinie 9 przyjechał tu do Krakowa P. Kościuszko, i gotowe już rzeczy przez całą noc układał z Moszyńskim, Aleksandrem Linowskim, X. Dmochowskim i Czackim starostą Nowogrodzkim. Nazajutrz zaś o godzinie 10-tej P. Kościuszko z Aleksandrem Linowskim i innymi 88-go Sejmu [1]) posłami, których ja nie znam i przezwisk nie pamiętam, na rynku pokazał się Ludowi, który go powszechnemi oklaskami i wiwatami powitał. Miał mowę do Wojska P. Aleksander Linowski, a potem Kościuszko, które wtenczas całe, co tu jest pod bronią stanęło, zachęcając do obrony Ojczyzny. Potem wśród nieprzetłoczonego gminu ludu wykonał P. Kościuszko na Wierność Narodowi Polskiemu przysięgę dyktowaną sobie przez X. Dmochowskiego, równie na utrzymanie całości kraju, wolności y samowładności Narodowej. Wysłuchał potym P. Kościuszko przysięgi P. Generała Wodzickiego i całego Wojska. Dalej poszedł na Ratusz, tam Akt powstania Narodu i Proklamacje do Wojska i Obywatelów podpisał, a wszyscy na tenże akt do tego momentu podpisują się. Treść tego aktu wystawia ochydę, w jakiej był Naród nasz, przemoc i ucisk pogranicznych Monarchów, z zagrzaniem do bronienia wolności i samowładności Narodu. Kończy się ten akt na słowach: „Oddajemy Najwyższą Władzę Kościuszce jako Najwyższemu Nacz. Rady Najwyższej i Siły zbrojnej Narodowej. Ustanowiono Najwyższą Radę Narodową, na czele której umówiony jest prezesem p. Żeliński, kasztelan Biecki, Sąd Kryminalny Najwyższy, Sąd Kryminalny Wojewódzki, Komisje cywilno-wojskowe podług sejmików 92 go roku. Komisja Porządkowa wczoraj się zaczęła, sam p. Kościuszko juryzdykcją zafundował i akt onej zapisał. — Komisarzów tej, których pamiętam, wypisuję WPanu, tymi są: Dembowski kasztelan Czechowski ojciec i syn jego, Wojciech Linowski, Mieroszewski Jordan etc. ze szlachty, X. Sołtyk z Kapituły, Kapitan Trzonowski od Wodzińskiego regimentu, zaś z miasta Klosse, Męciszewski, Czech, Szeydt, X. Bogucicki i Śniadecki, ci ostatni są profesorami Akademji dobrze WPanu znajomymi. Regentem tej Komisji Łojowski, vice-regentem Rzuchowski. Sąd Kryminalny dziś będą wybierać z osób w sąd dawny ziemiański i sąd miejski wchodzących. Prezesem sądów kryminalnych ma być p. Kasztelan Dembowski. P. Głembocki zaraz po podpisaniu aktu tego z Krakowa wyjechał, i nie dziw, wszakże WPan dobrze wiesz, jakie on tu miał i ma znaczenie i miłość.

P. Jędrzej Ślaski jest regimentarzem W-dz'wa Krakowskiego. P. Taszycki jest Generałem-Majorem. Pan Taszycki onegdaj zaraz złożył w ofierze wszystkie swoje stołowe srebra i wielu idzie za jego przykładem. Złożył także w rękach Pana Kościuszki trzy tysiące dawniej cichaczem zebranej od obywatelów składki. Bardzo tu wielu zaciąga się pod te chorągwie wolności i wszyscy już prawie przysięgli. Komisja na mocy ordynansu od P. Kościuszki wydała uniwersał, iż miasto Kraków na piątek 500 głów zbrojnej umundurowanej milicji ma dostawić. Same zaś miasta i wsie z pięciu dymów jednego żołnierza ze wszystkiemi potrzebami. Aktem tym pobór nieledwie cesarski na wszystkich jest nałożony.

Każdy od 18 do 28 roku być na zawołanie do boju powinien. Hasło jest śmierci albo zwycięstwo.

Tibi soli: Przy wejściu na ratusz Kościuszki do podpisania aktu, szalone niektóre głowy z gminu zaczęły wołać, aby zdjąć ze ściany ratuszowej izby portret N. Pana, ale P. Kościuszko zgromił odezwą swoją ten szalony zapał i ucichło wszystko szemranie. Amnestję generalną ogłoszono, ale co do przeszłości, od czasu zaś podpisanego tego związku powstający nań każdy Polak śmiercią ma być karany i w sądzie kryminalnym sądzony. Podczas rewizji poczty znaleziono tu list Romiszowskiego Kasjera Sandom. do Wojskiego Chwaliboga pisany z oczernieniem Związku tego pod Kościuszką. Wyszedł już ordynans przystawienia go przed Sądy Kryminalne, aby się tłómaczył i będzie sądzony.

Wyraz jest Kościuszki w proklamacji do obywateli: — kto nie jest z nami, jest przeciwko nam, każda obojętność za zbrodnię poczytana będzie. Wszyscy więc robią akcesa, jedni z ochoty, drudzy ze strachu, bo przy zafundowaniu sądów kryminalnych szubienicę przed Hauptwachem postawić mają. Na samych tylko zdrajców Narodu też sądy agitować się będą. A najwyższą głową tych sądów i Rady Narodowej jest sam Kościuszko. Za zdrajców zaś Ojczyzny ci tylko aktem są poczytani, co powstawać przeciw Niemu i wiązać się do Niego nie będą. Spodziewają się tu co moment Małachowskiego Marszałka, Potockiego Ignacego, Sołtyka Ex-Podstolego i Kołłątaja i innych z Drezna emigrantów. Kościuszko ma stąd niedługo ruszyć dla odebrania Częstochowy. — O Warszawie za pewną rzecz tu podają, że się

---

1) t. j. Sejmu 4-letniego, który rozpoczął się był 1788 roku.

KRONIKA KRAJOWA.

Jedna strona jeszcze się broni.

Na Placu Saskim w Warszawie rozpoczęto onegdaj burzenie ostatniej ściany soboru od strony Krakowskiego Przedmieścia. Wywiercono około 200 otworów dla założenia dynamitu. Istnieje nadzieja, że Plac Saski uwolni się od soboru jeszcze przed dniem 3 maja.

Zamiast pieniędzy worek z listami.

SPRYTNA KRADZIEŻ NA POCZCIE W ZABŁOCIU.

Z Kołomyji donoszą o sprytnej kradzieży worka z pieniędzmi zagranicznymi, wartości kilkunastu tysięcy złotych. Urzędnik pocztowy w Kosowie, odbierając pocztę, nadeszłą ze Zabłocia, przyjął zamiast plombowanego worka pieniężnego, zwykły worek z listami, przeznaczony dla Kut. Dopiero po nadejściu reklamacji zauważył swą omyłkę. Charakterystycznem jest, że w urzędzie pocztowym w Zabłotowie zdarzyły się już poprzednio dwa podobne wypadki kradzieży, które dotychczas nie zostały wyjaśnione.

B. lotnicy wojskowi zgłaszajcie się!

Wobec braku lotników wojskowych, minister spraw wojskowych zmienił rozkaz o nieprzyjmowaniu do służby czynnej oficerów rezerwy. Zezwolenie na przyjmowanie z rezerwy pilotów i obserwatorów dotyczy również oficerów wszystkich rodzajów broni, którzy pełnili służbę w lotnictwie.

—o—

JAK TO BYŁO Z RED. BŁAŻEJOWSKIM? — czyli — **Jesteśmy zawsze spokojni i czyści.** W związku z naszą niedawną kronikarską notatką o nakazie sądowym z Bydgoszczy aresztowania red. „Gońca Kr.“, Błażejowskiego — napadł on w artykule ordynarnie naszego redaktora. Spokojnie i krótko wyjaśniamy: notatkę ową z objektywnego, dziennikarsko-informacyjnego stanowiska powtórzyliśmy za „Dziennikiem Bydgoskim“, który tej sprawie poświęcił dużo miejsca. „Strzały z bagna“ wracają napowrót tam, skąd wyszły. Przechodzą pod nami. Stoimy ponad bagnem.

DWÓCH STRAŻAKÓW OCHOTNIKÓW GINIE BOHATERSKO W PŁOMIENIACH. Onegdaj spłonął budynek jednej z najstarszych szkół rolniczych w Lubelszczyźnie, w Kijanach. W walce z ogniem zginęło bohaterską śmiercią dwu strażaków z miejskiej ochotniczej straży ogniowej. Kilku ochotników odniosło poparzenia.

WIECZOREK W CHRZANOWIE DLA BEZROBOTNYCH. Staraniem komitetu pań chrzanowskiej fabryki lokomotyw odbył się w Chrzanowie 20 b. m. w sali „Sokoła“ wieczór muzykalno-wokalny na rzecz bezrobotnych. Wieczór tak pod względem moralnym, jak i materjalnym udał się znakomicie. Przyczyniły się do tego w wielkim stopniu siły artystyczne, które bezinteresownie i łaskawie zaofiarowały swój udział i którym komitet składa podziękowanie za uświetnienie wieczoru — a więc paniom: Inie Adamczykowej, Zofji Siedleckiej, Barbarze Woźniakównie, Janinie Woźniakównie; panom: Miączyńskiemu, Tadeuszowi Rowińskiemu, Włodzimierzowi Strasburgerowi, miejscowemu chórowi „Żaby“ pod kierunkiem prof. Urbańczyka, miejscowemu Kółku amatorów gry scenicznej przy fabryce lokomotyw, orkiestrze fabrycznej, Wydziałowi „Sokoła“ za bezinteresowne udzielenie sali, oraz Zarządowi miejscowego Kasyna za wypożyczenie fortepjanu.

PRZEZ „ZIELONĄ GRANICĘ“ SZMUGLOWALI JEDWAB. W mieszkaniu trzech kupców żydowskich znaleziono wielką ilość towarów galanteryjnych i jedwabnych, które zostały przemycone „zieloną granicą“ na odcinku Bytom—Katowice. Główna kwatera przemytników znajduje się w Bytomiu. Towar skonfiskowano.

CZERWONĄ PŁACHTĘ NA GROBIE BOTWINA, rozstrzelanego we Lwowie za morderstwo dokonane na osobie Cechnowskiego — znaleziono onegdaj. Płachta nosiła napis żydowski. Wyznawcy Lenina czuwają...

KAPITAN Z POD SZTANDARU KOMUNY. Wileńska policja polit. aresztowała onegdaj jednego z wybitniejszych przywódców komunistycznych w Polsce, niejakiego Stefana Malinowskiego, występującego pod 17 nazwiskami. Malinowski był delegowany dla prowadzenia roboty komunistycznej na kresach wschodnich. Stała jego gaża w tym charakterze wynosiła 800 zł.

„NIEZNANY ŻOŁNIERZ“ ZMIENIŁ OPIEKUNA. W dniu wczorajszym został oddany Warszawie w opiekę grób „Nieznanego Żołnierza“. Imieniem rzadu przekaże opiekę nad grobem min. gen. Żeligowski władzom miejskim w osobie wiceprezydenta Jankowskiego. Widomym znakiem tego faktu będzie zmiana posterunków wojskowych, pełniących dotychczas służbę przy mauzoleum „Nieznanego Żołnierza“.

AUTOMOBILE W WARSZAWIE MUSZĄ BYĆ PORZĄDNE. Od kilku dni odbywa się w stolicy specjalna lustracja dorożek automobilowych, mająca na celu usunięcie dorożek zniszczonych i odrapanych. Specjalna komisja zdyskwalifikowała już kilkadziesiąt dorożek, nakazując właścicielom przyprowadzenie ich do porządku.

PO 6 LATACH UJĘTO BANDYTĘ. Jest nim aresztowany świeżo w Warszawie Fr. Szczepański vel Stolarski, który w r. 1920 podczas buntu w więzieniu stanisławskiem, gdzie odsiadywał 5-letnie więzienie, zbiegł i dotąd ukrywał się z podrobionymi dokumentami. Już pod pseudonimem Stolarskiego zdążył on być trzykrotnym karanym.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Wódką i morfiną słodzi sobie Rosja dolę.

Według urzędowej statystyki z Moskwy, wśród 27.607 osób, znajdujących się w szpitalach moskiewskich w roku 1925, przeszło 20.970 było alkoholików, w tem kilka tysięcy kobiet i wyrostków.

Podobnie dzieje się w całym kraju.

Morfiniści stanowią około 10 procent pacjentów w szpitalach. Przy końcu roku ubiegłego naliczyć można było w samej Moskwie koło 3000 morfinistów, w tem 978 kobiet.

Sowiety płacą carobójcom pensje.

Pisaliśmy swojego czasu, iż rząd sowiecki wyznaczył mordercom domniemanym ostatniego cara Mikołaja II pensje; obecnie rada komisarzy ludowych zarządziła wydanie dożywotniej pensji w kwocie 225 rubli miesięcznie mordercom cara Aleksandra II. którzy brali udział w śmiertelnym spisku z 1 marca 1881 roku. W swoim czasie byli oni skazani na śmierć, którą to karę zamieniono im na wygnanie na Sybir; pozostało z nich jeszcze dwóch pomiędzy nimi znajduje się znana rewolucjonistka, Vera Figner.

To, co się karało śmiercią przed 45 laty, dziś płaci się pieniędzmi.

Poduszki i jedzenie w parlamencie.

Wskutek dzień i noc trwającej obstrukcji lewicy w parlamencie łotewskim przy debatach nad nową taryfą celną — na wczorajsze posiedzenie parlamentu wybrali się posłowie z poduszkami i walizkami żywności, chcąc zmusić przeciwników aż do zupełnego wyczerpania fizycznego. Zabawa obstrukcyjna kosztuje Łotwę dość drogo, bo licząc tylko djety poselskie, światło, opał etc., przedstawia się w sumie 3 i pół miljona łatów!...

Clemenceau mówi o śmierci.

Onegdaj pokazał się Clemenceau na krótko w senacie francuskim, co było niezwykłem zjawiskiem, albowiem „stary tygrys“ usunął się już całkowicie z życia politycznego. Ze swoim zwykłym humorem opowiedział znajomym kilka anegdot i epizodów z czasów wojny. Jak wiadomo, Clemenceau, po wycofaniu się z areny politycznej, zajął się literaturą i fakt jego obecności w Paryżu należy przypisać okoliczności, iż do swoich kilku dzieł potrzebował jeszcze przeglądnięcia dzieł Goethego w bibljotece luksemburskiej. Żegnając się z senatorami, Clemenceau powiedział: „kiedy umrę, nie otrzymacie wiadomości; dowiecie się o tem dopiero po moim pogrzebie. Wydałem już w tym kierunku szereg zarządzeń“.

Król sjamski ukąpał się w złotej wannie.

Podczas uroczystego wstąpienia na tron w ubiegłym miesiącu nowego króla Sjamu, Prachatipoka, kapłani bramińscy obmyli i namaścili jego ciało w wannie złotej, która służyła na ten cel już 10-ciu dynastji i jest jednym z najkosztowniejszych przedmiotów skarbca królewskiego. Kapłani obmyli króla najpierw wodą z pięciu wielkich rzek Sjamu, a następnie przedstawiciele 17-tu prowincyj oblewali monarchę kolejno wodą z czterech świętych źródeł Subarny.

---

coś podobnego dnia 24 także stać miało. Jeżeli to prawda, donieś mi mocy WPan, ale pisz ostrożnie, bo tu listy rozpieczętują. Na przyszłą pocztę może WPan przysyłać dla ciekawości akt powstania Narodu i proklamacje. Wszystko żelazo, proch, broń, ołów zabierają ze sklepów i gotowemi płacą. Mówią tu, że Francja na te roboty dała 14 milionów dukatów i że elektor saski obiecał swą pomoc. Z samego Województwa Krakowskiego obiecują tu sobie w tych dniach z wojskiem do 10 tysięcy osób. — Kościuszko wydał ordynans do determinowania tych Moskali, co stali w niedzielę w nocy wyszli. Niewiadomo jeszcze co się stało. Mówią tu także, że w Sandomierskiem Dobiecki Podkomorzy, w Lublinie Kasztelan Potocki, na Ukrainie i w wojsku tam zakordonowym ex-Wojewoda Walewski, w Wielkopolsce Zakrzewscy i Sokolnicki podobne także uformowali związki. Kościuszce po wszystkich ulicach wszędzie dają wielkie okłaski. Taka tu po Krakowie jest radość, jaka i w Paryżu może niewiększa. Czas pokaże czyli ta robota ma jaki fundament i plecy, i jakie będą z tego skutki w przyszłości. Jest tu z Warszawy kilka razem przybyłych Francuzów i mówią, że oni od Konwencji Narodowej wysłani.

Z tego tedy powodu zamieszania podobno za WPanem nie pojadę, a to dla niebezpiecznej podróży, bo mówią tu, że Moskale po Krakowie ciągną, chybaby mi wypadało przez Galicję jechać. JWPan podobno nie zaczniesz teraz swojej funkcji z przyczyny tego zamieszania. Jestem etc.

Warszawa. T. Dubiecki.

Socjaliści skarżą o obrazę czci i przegrywają.

Znani na Śląsku Cieszyńskim agitatorzy socjalistyczny: p. Czuma, sekretarz klasowych związków zawodowych i p. Zieleźnik, burmistrz socjalistycznej Rady gminnej w Czechowicach i urzędnik Kasy chorych, pozwali przed sąd przysięgłych w Cieszynie p. Gaja, maszynistę kolejowego z Dziedzic i p. Pastuchę, redaktora odpowiedzialnego „Gwiazdki Cieszyńskiej“ za obrazę, jakiej rzekomo oskarżeni dopuścili się na osobach pozywających w „Gwiazdce Cieszyńskiej“. Sąd przysięgłych w Cieszynie w dn. 15 b. m. po wysłuchaniu świetnej obrony p. Gaja, który przedstawił demagogiczną i przewrotną agitację socjalistycznych prowodyrów, ogłosił wyrok jednogłośny, uwalniający pp. Gaja i Pastuchę od winy i kary. Koszta rozprawy w kwocie 1000 zł. ponoszą oskarżyciele.

Mowa prokuratora w sprawie Matteottiego.

Oskarża o mord z okolicznością łagodzącą.

Dnia 22 bm. prokurator królewski na rozprawie w Chieti wypowiedział mowę oskarżającą, w której odpowiedzialność za morderstwo Matteottiego rozciąga nie tylko na Duminiego, ale na wszystkich oskarżonych, z tem jednak łagodzącem zastrzeżeniem, że mord był dokonany bez premedytacji. W chwili bowiem kiedy uprowadzony w automobilu Matteotti stawiał opór i krzyczał, oskarżeni bojąc się odkrycia, musieli czynnie to stłumić, wskutek czego we wzajemnej utarczce został poseł zabity. Dodaje oskarżyciel, iż zamach na Matteottiego został zorganizowany jako na człowieka podburzającego i wszczynającego zamieszki. Nie zmniejsza to jednak karygodności tego czynu, popełnionego na pośle, który jest reprezentantem narodu. Prokurator nie określa ściśle konkretnego wymiaru kary dla oskarżonych. Apeluje jedynie do sędziów przysięgłych, aby wyrok ich padł po myśli prawa i ustawy.

Parę uwag na marginesie dotychczasowego przebiegu rozprawy. Są naturalnie we Włoszech wrogowie faszyzmu, którzy chcą przedstawić winę morderców Matteottiego w najohydniejszem świetle, wciągając w tę sprawę nazwisko Mussoliniego w roli bardzo kompromitującej. Stwierdziło to np. zeznanie świadka posła Cassinelliego, maksymalisty, który oświadczył, iż do szpitala San Giacomo telefonowano z podsekretarjatu stanu (od bezpośredniego podwładnego Mussoliniego, posła Acerbo), aby zarezerwowano jedno łóżko dla rannego, którego tam mają dostawić. Była to rozmowa telefoniczna zmyślona, nie pochodząca z żadnych kół faszystowskich, jak to przyznał sam Cassinelli.

Podobnie [illegible] nieprzyjaciół faszyzmu, wychodzące w Paryżu „Corriere degli Italiani“ dokłada wszelkich starań, aby rozprawę naszpikować sensacyjnemi komentarzami, listami i t. p. wciągając w te rewelacje naturalnie Mussoliniego, który jakoby wiedział o tej sprawie, przygotowywał ją i starał się ją potem zatuszować. Oczywiście jest niemożliwem zbadać wiarygodność takich dokumentów; wiele z nich okazało się już fabrykatami. Na rozprawie samej w Chieti, żaden z oskarżonych, ani ze świadków nie zeznał nic takiego, coby upoważniało do podejrzenia wodzów faszyzmu o pośredni udział w zbrodni.

Abd-el-Krim się żeni.

Paryski „Journal“ dowiaduje się drogą przez Madryt, że podczas świąt Ramadan Abd-el-Krim poślubi córkę szeika Raisuli. Z okazji tej odbędą się wielkie uroczystości, w których wezmą udział naczelnicy szczepów podległych Abd-el-Krimowi. Podczas tych uroczystości odbędzie się również zgromadzenie riffeńskich delegatów szczepów, prowadzących wojny, celem powzięcia decyzji co do kontynuowania akcji wojennej, albo wszczęcia rokowań pokojowych.

—o—

„AKADEMJĘ HELLEŃSKĄ“, złożoną z 39 członków, ustanowił dekret rządu greckiego z dnia 21 b. m. Jak widać, Grecja obecna naśladuje wszystko, co idzie z Włoch. Począwszy od włoskiego faszyzmu i moralności w tańcach, skończywszy na akademji nieśmiertelnych.

POKRZYWDZONY 90-LETNI KANDYDAT DO MAŁŻEŃSTWA. Do arcybiskupa w Sarajewie zgłosił się na audjencję, drżący z oburzenia, 90-letni wieśniak, Popovic, ze skargą na duchowieństwo, które odmówiło staruszkowi udzielenia ślubu z 22-letnią dziewczyną. Arcybiskup zatwierdził wyrok księży, sprzeciwiających się nierozsądnemu zamiarowi zakochanego starca.

ADWOKACI STRAJKUJĄ W RUMUNJI. Walne zgromadzenie Związku adwokatów w Bukareszcie zadecydowało przystąpienie ogółu adwokatów rumuńskich do strajku protestacyjnego przeciwko ustawie stemplowej.

SŁOŃ SKAZANY NA ŚMIERĆ W KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM. Oczywiście w Ameryce. Olbrzymi słoń cyrkowy, „Tex“, zostanie wkrótce stracony prądem elektrycznym w Little Rock, stanu Arkansas, ponosząc karę za dziewięć popełnionych zbrodni na ludziach i zwierzętach. Właściciel cyrku, nie chcąc nadal odpowiadać za żyłkę morderczą „Tex'a“, zarządził stracenie słonia.

—oOo—

Z życia młodzieży.

Praca „Odrodzenia“ w drugim trymestrze roku akademickiego.

Drugi trymestr bież. roku akademickiego był okresem żywej i wszechstronnej pracy krakowskiego „Odrodzenia“, Stowarzyszenia Młodzieży Akad. Główny nacisk położył Zarząd na odczyty i zebrania dyskusyjne, które dają członkom możność gruntownego zapoznania się z programem Stowarzyszenia. Zebrań takich odbyło się w ub. trymestrze kilkanaście. Na pierwszem z rzędu przedstawił ks. prof. Piwowarczyk: „Zasady ruchu chrześcijańsko-społecznego“. W tydzień później wygłosił p. Włodarczyk referat sprawozdawczy z IV „Tygodnia Społecznego“ p. t. „Analiza pojęcia patrjotyzmu“. W dniach 9 i 16 lutego odbyły się dwa ineresujące odczyty gen. Franciszka Latinika, który na obszernem tle historycznem przedstawił niebezpieczeństwo żydowskie w niepodległej Polsce i zadania „Rozwoju“.

Ostatni tydzień lutego poświęcono specjalnie deklaracji ideowej „Odrodzenia“. Był to t. zw. „tydzień ideologiczny“. Prelegentami byli członkowie Stowarzyszenia. W starannie opracowanych referatach przedstawili liczcie zawsze zebranym słuchaczom główne zasady i idee „Odrodzenia“. I tak Dr Walczewski wygłosił referat p. t. „Nasze hasła“, p. Turowicz „Wyrobienie duchowe Odrodzeniowca“, p. Sopicki „Kwestja nacjonalizmu“, p. Włodarczyk „Jak rozumie i rozwiązuje kwestję społeczną „Odrodzenie“, p. Klamka „Nasz demokratyzm“ i p. Włodarczyk „Obowiązek pracy społecznej i intelektualnej w „Odrodzeniu“. Po każdym referacie otwierano dyskusję.

Prezydjum Stowarzyszenia z Dr. A. Gręplowskim na czele, starało się też zaznajomić członków z najbardziej aktualnemi zagadnieniami bieżącej doby. Owocem tych starań były odczyty: ks. sekr. Kasprzyka na temat „Zagadnienie czasu pracy“ i p. red. Matyasika „Sytuacja Polski na tle obrad genewskich“. Oprócz tego przygotował Zarząd cykl odczytów publicznych, z których pierwszy p. K. H. Rostworowskiego „Kłamstwa w życiu publicznem“ zgromadził w sali Kopernika tłumy doborowych słuchaczy.

Wewnątrz Stowarzyszenia pracowały sekcje ideowe. Największą ruchliwość okazywała sekcja społeczna, studjująca doktrynę chrześcijańsko-społeczną według cennej książki ks. prof. A. Szymańskiego „Polityka społeczna“. — W ostatnich tygodniach wygłosili referaty: p. Włodarczyk: „Idee przewodnie polityki socjalnej“ i Dr Gręplowski: „Formy wynagrodzenia za pracę“.

Celem ożywienia ruchu towarzyskiego urządziło „Odrodzenie“ w lokalu swym (Kanonicza 15, I. p.) z początkiem trymestru „Choinkę“, później zaś trzy „herbatki“.

Notatki literackie.

AMBASADOR LAROCHE POETĄ. Nowy ambasador francuski w Warszawie, p. Jules Laroche, który już — jak dzienniki donoszą — przybył nieoficjalnie do Polski, jest nie tylko wybitnym dyplomatą, ale i poetą. Wydał on zbiór poezji pod tyt.: „L' heure qui passe“, nagrodzony przez Akademję francuską. Zbiór ten wyszedł pod pseudonimem Jacques Sermaize.

WYZNANIE WIARY WŁ. REYMONTA. W jednym z listów do swego przyjaciela i tłumacza, P. Carin, składa autor „Chłopów“ następujące, śmiałe, a niedwuznaczne wyznanie wiary: „Otrzymałem tę wspaniałą „Vie Catholique“. Tak, mówię to otwarcie, jestem wierzącym i katolikiem. Nie kryję się z tem i nie rozumiałbym nawet, dla jakich przyczyn miałoby się kryć swoją wiarę przed ludźmi. Z radością widzę, że pan służy żarliwie tej sprawie. Czasy, które przeżywamy, zasmucają mnie i boję się gorszych, ale nadzieja moja w tem, że może ja ich nie doczekam...

List z Nizzy, datowany 18 stycznia 1925 r., według „Wiadomości Lit.“.

Mały feljeton.

Jak to jest z tym drugim księżycem?

Niedawno rozeszła się wiadomość, że amerykański astronom, Pickering, odkrył, iż nasz wielki księżyc posiada towarzysza, drugi mały księżyc, przez co następują pewne zboczenia tamtego pierwszego. Twiedzono, że ten mały księżyc okrąża ziemię w mniej więcej 3 godzinach od zachodu na wschód.

Astronomowie europejscy podali wiadomość tę odrazu w wątpliwość, twierdząc, że istnienie takiego maleńkiego księżyca jest zupełnie wykluczone.

Czego jednak niema, to może być.

Planeta nasz otoczony jest — jak wiadomo — całemi gromadami maleńkich ciałek niebieskich, różnych bloków meteorowych i brył lodowych, które ziemia przyciągnęła w swą sferę. Udowodniono, że conajmniej 4 meteory okrążają ziemię po drogach eliptycznych. Istnieje również sporo małych planetek, które w rozmaitych odległościach przecinają drogę ziemi. Gdyby asteroid taki zbliżył się do ziemi na odległość 2 miljonów klm., w takim razie ziemia opanowałaby go i drugi księżyc stałby się faktem dokonanym. Mars posiada już dwa księżyce — Phobosa i Deimosa, które z pewnością zdobył tą właśnie drogą.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“. Zeszyt marcowy zawiera obfitą treść. Na wstępie znajdujemy interesujący artykuł ks. prof. Szymańskiego o „akcjach pracy“. Są to nowe formy stosunku pracy do kapitału. Zwalczają je socjaliści, gdyż robotnicy posiadający akcje, poczuwają się do solidarności z pracodawcą, a nie chcą słyszeć o walce klas. Chrześcijańscy politycy społeczni popierają ideę akcyj pracy. Z pracodawców nieliczni tylko wprowadzili akcje pracy, aczkolwiek wszędzie ten sposób uregulowania stosunków między pracodawcami a robotnikami wydał doskonałe rezultaty. Akcje pracy mają dawać robotnikom nietylko zysk, lecz także możność wpływu na stosunki pracy. Akcje pracy mogą być dwojakiego rodzaju: indywidualne albo zbiorowe. Ten drugi system ma więcej zalet.

Dwa artykuły poświęcił „Przegląd Powszechny“ teorji Einsteina. P. Tyszkiewicz drukuje swój odczyt p. t. „Einsteinizm a poglądy filozofji chrześcijańskiej“, w którym poddaje rzeczowej krytyce poglądy „szkoły Einsteina“. Ks. Ludwik Wrzoł omawia nowsze doświadczenia, zwłaszcza t. zw. eksperyment Michelsona, które podważyły teorję względności. P. Rafał Blüth zapoznaje nas z „rosyjskim romantykiem nawróconym“, O. Włodzimierzem Peczerinem. Prof. Pagaczewski kończy swój szkic p. t. „Gobeliny francuskie w Polsce z Historją Aleksandra Wielkiego“. Prof. Kallenbach drukuje w dalszym ciągu „Towianizm na tle historycznem“; dokończenie tego wyczerpującego studjum pojawi się w następnym zeszycie. W „Sprawach Kościoła“ przedstawia ks. Urban faszystowskie projekty reformy ustawodawstwa kościelnego we Włoszech. Interesujące wiadomości o akcji komunistycznej wśród młodzieży francuskiej, oraz przegląd piśmiennictwa wypełniają resztę zeszytu.

ZGON „PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO“. Ze smutkiem trzeba stwierdzić zawieszenie wydawnictwa „Przeglądu Warszawskiego“. 51 zeszytów tego pisma zawiera plon 5-letniej pracy redakcji, która spoczywała kolejno w rękach W. Borowego, St. Kołaczkowskiego i M. Tretera. Najwięcej miejsca poświęcał „Przegląd“ historji i teorji literatury, oraz krytyki literackiej; w tym dziale znajdujemy m. in. nazwiska: W. Berenta, W. Borowego, Boya-Żeleńskiego, A. Brücknera, I. Chrzanowskiego, R. Dyboskiego, K. Irzykowskiego, St. Kołaczkowskiego, Z. Łempickiego, J. N. Millera, T. Sinki, A. Tretiaka, J. Ujejskiego, S. Wędkiewicza. Z t. zw. utworów orygnalnych (współczesnych) szczęśliwsze były utwory prozą od wierszowanych. Z poezji zanotować można conajwyżej wiersze: M. Grossek, J. Kasprowicza, J. N. Millera, L. Staffa i K. Wierzyńskiego. Z prozy belletrystycznej: S. Czosnowskiego, J. Janowskiego T. Łopalewskiego, E. Małaczewskiego, Z. Rygier-Nałkowską, W. Orkana, W. Reymonta, Rittnera, Żeromskiego. Poza tem w dziale przekładów szereg świetnych pisarzy zagranicznych, żeby tylko wymienić: Conrada, Moranda, Claudela, Forta, Rilkego, Verhaerena, nie mówiąc już o dawniejszych. Słusznie redakcja „Przeglądu Warszawskiego“ określa charakter swego wydawnictwa jako jedyny w Polsce miesięcznik, poświęcony wyłącznie kulturze humanistycznej.

Jakgdyby dla osłodzenia pogrzebu „Przeglądu Warszawskiego“ mamy do zanotowania miłą wiadomość o powstaniu nowego pisma naukowo-literacko-bibljograficznego p. t. „Ruch literacki“. Redaktorem jest prof. B. Gubrynowicz. Ukazały się już dwa zeszyty: za styczeń i za luty. Każdy numer przynosi obok kilku rozpraw, sprawozdania z książek o treści naukowej, tudzież dokładną bibljografję ważniejszych druków polskich. Nadto: kronikę, oraz „materjały“, czyli ciekawsze inedita, komentowane przez uniwersyteckich fachowców w danej dziedzinie.

Z HUMORU.

Tchórz. W rodzinie pogromcy dzikich zwierząt wybucha kłótnia. Małżonek, szukając schronienia przed wściekłą połowicą, goniącą go z miotłą w rękach, wpada do klatki ze lwami, na co żona woła: Ach ty podły tchórzu!

Nieporozumienie. — Kopę lat, stary druhu. Jak się powodzi? — Bardzo dobrze. Mam żonę anioła. — Co mówisz? Nie wiedziałem, że umarła.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Sytuacja w przemyśle śląskim jest ciężka ale nie beznadziejna

Co sądzi wielki przemysł górnośląski o kryzysie i w czem upatruje drogę do poprawy?

Przemysł górnośląski opierający się w pierwszej linji na produkcji węgla, żelaza i cynku, przechodzi podobny kryzys w dwóch pierwszych gałęziach produkcji, jaki przechodzi pod tym względem cała Europa.

Po chwilowej konjunkturze produkcji węgla i żelaza, jaką obserwowaliśmy w pierwszych latach powojennych, a której dodatnie wyniki zostały zmarnowane przez inflację, nastąpił okres ogromnego skurczenia się zbytu, a temsamem produkcji. W Polsce kryzys ten występuje — bo musiał wystąpić — z większą gwałtownością jak u naszych sąsiadów, a to dlatego, że przemysł nasz jest niezasobny, oraz że spadły na niego specyficzne chwilowe trudności, jakiemi były stabilizacja waluty i trudności handlowo-gospodarcze z najbliższymi sąsiadami, jak Czechy, Niemcy i t. p.

Sytuacja w przemyśle śląskim, poza cynkowym, jest **bardzo ciężka, ale bynajmniej nie beznadziejna**. By ją opanować, **należy przedsię wziąć cały szereg środków**, które częściowo leżą w rękach samego przemysłu, częściowo zaś w rękach rządu, sejmu i całego społeczeństwa.

Przemysł musi w większym stopniu aniżeli dotychczas położyć nacisk na lepszą organizację pracy, musi stale i wytrwale kroczyć ku wprowadzeniu jak najdalej idących oszczędności tak co do kosztów handlowych, jak administracyjnych i t. p. Jeżeli chodzi o organizację pracy, to w ostatnim czasie przemysł górnośląski odnośne studja wprowadził w życie i **osiągnął w tym względzie pewne rezultaty**. Co do oszczędności w administracji, na które opinja szczególną zwraca uwagę, to i tu stwierdzić należy, że **ograniczanie ilości pracowników jest we wszystkich przedsiębiorstwach na porządku dziennym** i że w porównaniu z przeszłością, **polepszenie stosunku urzędników do robotników jest widoczne.**

Wyszczególnione środki, których zastosowanie leży w ręku przemysłu, nie są wystarczające. Wobec konkurencji zagranicznego węgla i żelaza, wobec bez porównania tańszego kredytu, z jakiego korzysta przemysł zagraniczny, a o którym przedsiębiorstwa nasze nawet marzyć nie mogą, potrzeba u nas zastosować inne środki, leżące w mocy społeczeństwa.

Takimi środkami byłoby **obniżenie obciążeń socjalnych, a przedewszystkiem rozluźnienie ustawodawstwa pracy.** Każdy z przemysłowców zdaje sobie sprawę, że robotnikowi należy się odpowiednia opieka socjalna. Musi on być ubezpieczony na wypadek choroby i na starość. Chodzi jednak o to, by środki idące na ten cel, **były w pewnym stosunku do kosztów produkcji** i nie zostały przez kiepską administrację w poważnym stopniu **marnowane**. Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że opieka na którą mógł liczyć robotnik przed wojną, była lepszą niż obecnie, a mimoto obciążenie wynosiło połowę obciążenia dzisiejszego.

Wszyscy uznajemy w zasadzie 8-godzinny dzień pracy, ale jest rzeczą nie do usprawiedliwienia, aby w społeczeństwie ubogiem, zniszczonem przez wojnę, pracowano tak mało jak u nas. Pracujemy 46 godzin tygodniowo, t. j. najmniej w całej Europie, a wiadomo, że kraj nasz nie posiada tych urządzeń maszynowych, jak Niemcy, Ameryka, które to urządzenia potrafią wydatnie pracę ludzką zastąpić.

Na to zagadnienie opinja publiczna dotychczas nie reaguje należycie. Upieramy się przy zasadach, które zostały ustalone w chwilach przełomowych, a które nie odpowiadają w dzisiejszych warunkach ogólnemu układowi sił. Niemcy, nasz najgroźniejszy konkurent, pracują bez porównania więcej, a mimoto ich sytuacja jest ciężka. Jak możemy się spodziewać polepszenia tej sytuacji, zebrania nowych kapitałów dla celów gospodarczych, jeżeli nie zdobędziemy się na wzrost pracy i oszczędności.

Ciężkie warunki gospodarcze spowodowały na Śląsku bardzo poważne przesilenie, obejmujące około 70 tysięcy robotników. Nad zmniejszeniem tego bezrobocia naradzają się przemysłowcy, rząd i robotnicy. Nie potrafimy go jednakże zmniejszyć, jeżeli produkcja się nie zwiększy przy równoczesnem obniżeniu jej kosztów. **Chwilowo poważniejszych widoków na zmianę sytuacji niema.** Jednym z głównych odbiorców żelaza jest państwo (koleje, wojskowość i t. d.). Z powodu redukcji budżetu i zaniechania wszelkich inwestycyj, **sytuacja hut ogromnie się zaostrzyła.** Niepodobna by ten stan dał się utrzymać na długo. **Jest nieunikione, by państwo znalazło środki na kontynuowanie najważniejszych prac inwestycyjnych**, gdyż zaniechanie ich to nie tylko zamarcie przemysłu żelaznego, ale i zniszczenie **wszystkich naszych urządzeń**: kolei, poczt i t. d., nie mogą one bowiem utrzymać się bez ciągłych inwestycyj. Tutaj jest potrzebna odpowiednia pożyczka zagraniczna o charakterze inwestycyjnym.

Jeżeli szczególną uwagę zwracamy na przemysł śląski, nie znaczy to, by sytuacja w innych dzielnicach była lepszą. Trudności jednak na Śląsku wywołują groźne echo u nieprzychylnych nam obserwatorów europejskich, oraz podniecają naszego zachodniego sąsiada do wysuwania przy każdej sposobności sprawy śląskiej. To też hasło **„Wszystko dla Śląska"**, które w swoim czasie zadecydowało o przynależności tej dzielnicy do Polski, nie straciło i w dniu dzisiejszym nic na swym walorze.

Inż. Józef Kiedroń.

—oOo—

Jak ściągnąć obce kapitały?

Wobec braku odpowiednich kapitałów wewnętrznych i konieczności ożywienia ruchu **wiertniczego z powodu wyczerpywania się niektórych pól naftowych, jak np. w Borysławiu** i Tustanowicach, polski przemysł naftowy staje wobec konieczności wciągnięcia kapitału zagranicznego. Każda nowa szychta wymaga kapitału inwestycyjnego **w wysokości dwóch miljonów dolarów.**

Polskim przemysłem wiertniczym interesują się najbardziej kapitaliści wiedeńscy, w tym też kierunku działa polski kartel naftowy. **Obok zmniejszenia ciężarów podatkowych,** kartel ten dąży również do zmniejszenia niektórych ciężarów socjalnych, co ma ułatwić dopływ kapitału zagranicznego.

Ta inicjatywa przemysłu naftowego nie jest odosobniona. Z podobnem żądaniem wystąpiła też amerykańska grupa Harrimana, która pragnąc inwestować większe **kapitały** w górnośląskim przemyśle cynkowym, zażądała przedewszystkiem **uwolnienia przedsiębiorstwa Gieschego** (wielki przemysł cynkowy) od podatku majątkowego. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad komisji skarbowej. Ze względu na **możliwość przyciągnięcia obcych kapitałów** do przemysłu cynkowego, interesuje się nią żywo p. minister skarbu, który wypowiada się za **zwolnieniem firmy Gieschego od** podatku, co musi nastąpić w formie ustawy.

Ta krótka notatka wskazuje, że jednym ze skutecznych sposobów przyciągnięcia obcego kapitału stałoby się obniżenie ciężarów podatkowych dla naszych przedsiębiorstw.

Korzystny wynik zmniejszenia podatków.

Ze sprawozdań przedsiębiorstw **naftowych** okazuje się, **że** zadośćuczynienie staraniom o zmniejszenie ciężarów podatkowych **dodatnio wpłynęło na rozwój ruchu wiertniczego** i na ożywienie w przemyśle naftowym. Między innemi wysokość podatków odstraszała firmy zagraniczne. Po zmniejszeniu podatków jedna z firm np. przeznaczyła na inwestycje w przemyśle naftowym na 1926 rok **20 miljonów zł.** Zauważyć należy, że w ciągu kilku tygodni po złożeniu dezyderatów w tej sprawie przez związki przemysłowe wydane zostały **zarządzenia interpretujące** szereg ustaw podatkowych **na korzyść przemysłu naftowego.**

Wpływy podatkowe w marcu.

Według **zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli sporządzonego przez Ministerstwo** Skarbu, podatki **bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie marca 8,2 miljonów zł., podatki pośrednie 2,3 milj. zł., cła 8,4 milj., opłaty stemplowe 3,5 milj. i monopole 10,6 milj. złotych. Ogółem więc wpłynęło w tym okresie ze wspomnianych źródeł 28.3 milj. zł.**

Ożywienie w ruchu spółdzielczo-kredytowem.

Spółdzielnie kredytowe w Krzeszowicach i Kalwarji.

W dniu 21 bm. odbyło się w **Krzeszowicach** doroczne walne zgromadzenie **Towarzystwa Zaliczkowego** w obecności **Dra Kuśnierza,** wiceprezesa Związku rew. z Krakowa. W zebraniu wzięła udział miejscowa inteligencja, mieszczaństwo, oraz okoliczni włościanie. Towarzystwo pod wytrawnem kierownictwem prezesa Rady Kulczyńskiego, oraz dyr. Kleina wykazało doskonały rozwój. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa waloryzacji oszczędności i udziałów, którą załatwiono zgodnie z interesem spółdzielni. Z czystych zysków wyznaczyło walne zgromadzenie poważne fundusze na dotację funduszów rezerwowych, 8% na udziały, oraz znaczne kwoty na cele społeczne.

W tym samym dniu odbyło się w **Kalwarji Zebrzydowskiej** nadzwyczajne Walne Zgromadzenie miejscowego Towarzystwa oszczędności **i pożyczek**. Zebranie miało chwilami przebieg bardzo burzliwy.. Zebrana w wielkiej liczbie miejscowa mniejszość narodowa głosowała solidarnie przeciw wnioskom sanacyjnym Zarządu, popieranym w sposób kategoryczny przez wiceprezesa **Związku p. Dra Kuśnierza.** Mimo tej silnej opozycji większość polska przeprowadziła wnioski sanacyjne, dotyczące przedewszystkiem reasumpcji uchwały co do waloryzacji wkładek oszczędności i udziałów. **Następnie** uchwalono jednomyślnie **zmianę Towarzystwa** na Bank Mieszczańsko-Ludowy **z nieogr. odpowiedzialnością.** W ten sposób umożliwiono przeprowadzenie sanacji Towarzystwa, które z powodu niedopatrzenia Zarządu przechodziło przez ostre wewnętrzne przesilenie. Zapał, z jakim miejscowa inteligencja i mieszczaństwo wzięło się do pracy nad reorganizacją swej finansowej placówki, rokują jej pewny rozwój.

—oOo—

ZNIKOMY RUCH BUDOWLANY.

Rezultaty zeszłorocznego sezonu budowlanego były **bardzo minimalne**. W trzecim kwartale 1925 roku wykończono 235 budynków, gdy w tymże kwartale 1924 r. — 429; w trzecim kwartale 1925 r. rozpoczęto budowę 591 budynków, w tymże kwartale 1924 r. — 460. Najwięcej rozpoczętych w trzecim kwartale 1925 roku budowli przypada na Warszawę 181 (w tem mieszkalnych 67), z kolei na Białystok — 95 (mieszkalnych — 58), Lublin — 78 (mieszkalnych 55), Wilno — 76 (mieszkalnych 42), Łódź — 60 (mieszkalnych 34) i t. d.

Tak przedstawia się w rzeczywistości ów wspaniały ruch budowlany, jaki zapowiadał szumnie b. premjer Grabski.

FINANSIERA AMERYKAŃSKA OPANOWUJE NIEMCY.

Potwierdza się wiadomość, że szereg banków niemieckich przeszedł w ręce finansistów amerykańskich, a więc: **Diskonto Gesellschaft, Dresdner Bank**, bawarski **Bank hipoteczno-wekslowy**, Allgemeine Deutsche Kredit Anstallt, Barmor Bank Verein i inne. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że nieunikione **jest opanowanie finansowe Niemiec przez kapitalistów amerykańskich.** Równocześnie Bank Rzeszy coraz bardziej **traci wpływy** na życie gospodarcze Niemiec, przechodząc w stan pewnej zależności od jednolitego frontu banków, **znajdujących się pod wpływami amerykańskiemi.**

—oOo—

Kronika ekonomiczna

OBCIĄŻENIE HIPOTECZNE DOMÓW W POLSCE dochodziło przed wojną od 60—70 procent ich wartości, a czasem i wyżej. Norma zatem obciążenia wynosiła całe 66 procent. Ponieważ przedwojenny dług hipoteczny został zredukowany do 25 proc., przeto zadłużenie domów wynosi się obecnie suma 16 i pół procent wartości objektu, kapitał własny zaś stanął w 84 proc. wartości objektu.

ILE MAMY SAMOCHODÓW? Według wykazu Ministerstwa robót publicznych, ilość kursujących na terenie Rzeczypospolitej pojazdów mechanicznych **wynosiła 1 stycznia b. r. 17.151.** W stosunku do ludności przypada **jeden pojazd mechaniczny na 1.566 mieszkańców.**

SPROSTOWANIE. W jednym z poprzednich numerów zaszła pewna pomyłka. Mianowicie w notatce p. t. „Waloryzacja papierów małopolskich" podano, że Min. skarbu zatwierdziło plan waloryzacji G. P. K., zamiast G. T. K., co oznacza Gal. Towarzystwo Kredytowo Ziemskie.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Opuścił prasę Nr. 6 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Wpływ skrócenia czasu pracy na koszta wydobycia węgla" — Piotr Drzewiecki; „Przemysł naftowy w roku 1925" — Stanisław Unger; „W sprawie spławu drzewa tranzytowego na Niemnie" — Tadeusz Geppert; „Wykonanie budżetu na rok 1925" — H. Bronikowska, i inne. Dział zagraniczny zawiera: „Z gospodarczego położenia Rosji" — S. Skrzywan; „Handel zagraniczny Czechosłowacji w latach 1924 i 1925" — B. Rz.; „Przegląd międzynarodowego rynku walut" — (L-x); „Handel zagraniczny Wielkiej Brytanji w roku 1925" — J. T.; wreszcie „Kronika zagraniczna" i „Z rynków zagranicznych". Poza tem **dział statystyki zawiera szereg zestawień, jak: „Ceny hurtowne jednostkowe"; „Przemysł węglowy w Polsce"; „Obieg pieniężny w Polsce", i inne.**

—oOo—

Z GIEŁDY.

Poprawa sytuacji na rynku walutowym.

Spekulacja na zwyżkę dolara **spaliła, zdaje się, na panewce.** Kurs dolara **spadł wczoraj w Krakowie w t. zw. obrotach czarnej giełdy do poziomu 8.12—8.17 zł.** przy tendencji nieustalonej. Kurs bankowy pozostał oczywiście bez zmiany.

Podobną zniżkę zaobserwować można i w Warszawie, gdzie w t. zw. wolnym obrocie **płacono 8.10 zł.** (wobec 8.30 zł. w poniedziałek). W oficjalnych transakcjach na giełdzie notowano dolara 7.90 zł.

Sfery giełdowe oceniają sytuację dość optymistycznie i oczekują dalszej zniżki dolara.

Na rynku akcyjnym **ruch nadal słaby,** tendencja naogół utrzymana, poszczególne papiery w małych obrotach. Wyjątek stanowi **Zieleniewski,** którego wczoraj poszukiwano bez towaru. **Przy Górce należy zanotować pewną poprawę,** gdyż trwająca od kilku dni zniżka kursu została zatrzymana, a sam papier stał się nawet przedmiotem zainteresowania.

Płacono: Bank Przemysłowy 5 gr., Tohan 19 gr., **Zieleniewski 9 9.10 zł.,** Parowozy 17 gr., **Górka 5.60,** Niemojewski 15 gr., Azoty 20 gr., Ćmielów 14—16 gr., Chybie 3.05 zł., Cegielski 7.20 zł., Lokomotywy 76 gr.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 7.90, Belgja 31.68, Holandja 317.25, Londyn 38.50, Nowy Jork 7.90, Paryż 27.60, Praga 23.45, Szwajcarja 152.50, Włochy 31.88 i pół, Wiedeń 111.50.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Warszawa 88.15—88.75.

Wystawa w Pałacu Sztuki.

Wiadomo ogólnie, że poziom wystaw krakowskich w porównaniu z innemi wystawami, nie wykluczając stolicy, stoi bardzo wysoko, co w znacznej mierze jest zasługą „jury"; obecna wystawa zasilona obrazami zespołu lwowskich artystek, utwierdza nas w tem przekonaniu, a pokazując eksponaty o dużej wartości artystycznej, daje sposobność krakowskiej publiczności zapoznania **się z pejzażem,** architekturą, portretem, martwą **naturą,** a wreszcie i miniaturą w interpretacji kobiet. Zostawiając zatem gościom i kobietom pierwsze miejsce w sprawozdaniu, zaznaczyć należy różnorodność tematu i techniki w interpretacji jednego ugrupowania. I tak p. **A. Czarnowska** artystka o dużej technice i wyrobieniu malarskiem, zdradza smętne usposobienie w pejzażu, przez co akcentuje indywidualną i tak konieczną szczerość. P. Z. **Albinowska** lubuje się w kwiatach i wnętrzach, a w tych ostatnich wykazuje dużą znajomość rysunkową, zwłaszcza zagadnień perspektywicznych i odczucie kolorystyczne. **P. Harland-Zajączkowska** kroczy odmienną drogą. Stara się przez stylizowanie natury podkreślić i wydobyć z niej wartości dekoracyjne; tematem jest architektura, co wielce utrudnia zadanie, to też artystka osiąga lepsze efekta w motywach nie architektonicznych. Wreszcie p. **M. Chybińska**, krakowianka rodem, a uczennica krakowskich malarzy, im prawdopodobnie zawdzięcza dużą wiedzę rysunkową, którą z mistrzostwem potrafi wyzyskać w minjaturze. Jej minjaturowe portrety posiadają wszystkie warunki tego działu sztuki, a wartość ich podnosi w dodatku technika właściwa, którą się artystka posługuje.

Z pokaźnym dorobkiem artystycznym wystąpił **T. Grott.** Jego akwarele, jak zwykle dobrze rysowane, cechuje lekkość w ujęciu i kolorze, świadcząca o dużem poczuciu kolorystycznem. Zwłaszcza powiedzieć to można o pejzażach i motywach architektonicznych. Również w kompozycjach figuralnych wydobywa „maximum" światła, a w akcentowaniu materjału znać wpływy mistrza Wyczółkowskiego. **W. Kossak** dał trzy portrety, szeroko, nawet szkicowo, malowane; uderza w nich, jak zwykle, nonszalancja z tą brawurową elegancją — co niezawsze na korzyść dzieła sztuki zapisać można. Większa skromność cechuje **T. Waśkowskiego** portret dyr. P., szlachetny w ujęciu i wyrazie. **J. Czechowicza** portret, jak również martwa natura, nie wychodzi poza granice poprawnych i szczerych studjów akademickich, charakteryzujących młodego jeszcze malarza.

Wystawy dopełniają rzetelne studja **L. Lewkowicza, S. Müllera,** obrazki rodzajowe w charakterze ilustracji utrzymane, i **L. Pinkasówny** motywy pejzażu morskiego, nie pozbawione zalet rysunkowych, lecz w sensie „obrazków" malowane. Tradycję grafiki podtrzymuje dzielnie p. **S. Dyboska**, która, jak w poprzednich, tak i w obecnych motywach architektonicznych zdobywa się na szczery sentyment dla pomników architektury.

Niejako dla dopełnienia wystawy została otwarta w świetlicy staraniem prof. I. hr. Mycielskiego retrospektywna **wystawa dawnych mistrzów**; są to dzieła pochodzące z różnych epok, różnych szkół i narodowości, nie wyłączając i polskich malarzy XVIII w. i początku XIX w., a pochodzące ze zbiorów prywatnych. Zwłaszcza na szczególną uwagę zasługuje zbiór minjatur w liczbie 15, przeważnie polskich artystów, wykonane na kości słoniowej. Wystawa ta licznie przez znawców odwiedzana, jest ze wszech miar godną zobaczenia — zwłaszcza, że obecne eksponaty niezawsze są dostępne dla szerszej publiczności.

B. Zaleski.

Z DZIEDZINY MODY.

Fryzura „charleston".

Fryzura „chłopczycowa" zaczyna przeobrażać się powoli w bardziej kobiecą. Wprawdzie krótkie włosy mają jeszcze na długi czas zapewnione powodzenie, za to jednak grzywka ustąpiła miejsca grzywie już zgoła niemęskiej, aby powoli może, przesuwając się ku tyłowi głowy, przybrać kształt dawnego „koku". Nowością w tej fryzurze jest także zupełne odsłonięcie uszu (jak zresztą czyni się dziś to przy wszystkich uczesaniach).

Modna ta fryzura nosi jeszcze modniejszą nazwę: charleston.

HUMOR.

Zdradził się. Kochany mężu, muszę jechać do kąpiel. Jestem coraz tęższa i cięższa. Ważę 100 kg. — A gdzieżeś się ważyła? — Na twojej wadze w składzie węgla. — To się uspokój, stara. W takim razie ważysz tylko 65 kg.

Po wykładzie popularnym. Że astronomowie wiedzą jak daleko od jednej gwiazdy do drugiej, no, to sobie obliczył. Ale skąd u licha oni mogli się dowiedzieć, jak się każda gwiazda nazywa?

Wywiad z K. S. „Cracovią".

Z działalności sekcji kolarskiej. — Tor betonowy dla motocykli. — Programy sekcyj: pływackiej, lekkoatletycznej i tennisowej.

II. Przechodzimy z kolei do działalności sekcyj: **kolarskiej, pływackiej, lekkoatletycznej i tennisowej,** oraz programu na rok bieżący.

Dla sekcji kolarskiej wokół boiska buduje się obecnie największy w Polsce **tor betonowy, który ma być ukończony w lipcu.** Długość jego wynosi **450 metrów, a szerokość 8—10 metrów.** Rozmiary te dozwalają na rozwinięcie biegu w **szybkości 135 klm. na 1 godzinę.** Tem samem tor nadawać się będzie na zawody motocyklowe. Z asów sekcji kolarskiej trudno tu nie wymienić **mistrza Polski od lat kilku, Łazarskiego, zwycięzcę biegu górskiego w ubiegłym roku Kraków—Zakopane p. Chyłkę i mistrza woj. krakowskiego Wrońskiego,** których chwalebny przyład wpływa dobrze na zapalonych kolarzy.

Sekcja pływacka po sukcesach odniesionych na międzynarodowym turnieju, urządzonym w ub. roku w parku Krakowskim, ma zamiar kontynuować w Krakowie zawody pływackie, które, jak wiadomo, wzbudziły najżywsze zainteresowanie publiczności. W tym celu przygotowuje się, między innemi, do **mistrzostw okręgowych, międzynarodowych i o mistrzostwo Polski,** które napewno **odbędą się** w sezonie **późno-letnim i jesiennym.** Z pośród pływaków Cracovii na wyróżnienie zasługują: **p. Czaplicka Jolanta, p. Sienkowski, mistrz Polski w skokach, p. Smołka, pływak grzbietowy.**

Dla **Sekcji lekkoatletycznej** buduje się wygodną bieżnię przy parku, na dzierżawionym gruncie od SS. Urszulanek. Bieżnia będzie posiadać wszelkie urządzenia potrzebne dla lekkoatletów. Staraniem sekcji zostanie urządzony w czasie Świąt Wielkanocnych **bieg sztafetowy na przełaj** o nagrodę wędrowną K. S. „Cracovii", do którego to biegu zostały zaproszone wszystkie kluby sportowe w **kraju.** „Pracują" **tu w** sekcji znani lekkoatleci pp. **Nowosielski** (skoczek w dal), **Florkiewicz** (skoczek w zwyż), **Puchała** (rzuty dyskiem, oszczepem i kulą), oraz **Splichal** (rzuty młotem) W ramy działalności sekcji lekkoatletycznej wchodzi też **bokserka.**

Sekcja tennisowa poniosła wielkie straty **z powodu powodzi,** która zniszczyła połowę kortów. Obecnie powoli je odbudowuje, aby **we wrześniu wystąpić w Międzynarodowym turnieju tennisowym, w którym rozgrywane będzie także mistrzostwo Małopolski.**

Esjot.

* * *

Drugi wiosenny bieg okrężny „Polonji" odbędzie się w dniu 28 marca b. r. Termin wpisów upływa dla miejscowych 25 b. m., dla zamiejscowych 28 b. m. Zgłoszenia należy kierować pod adresem „G. O. Z. L. A." w Katowicach przy ul. Warszawskiej 27.

Walne zgromadzenie K. S. „Prądniczanka". Sekcja piłki nożnej rozegrała w roku ubiegłym 23 mecze, w tem 8 o mistrzostwo klasy C, 15 meczów przyjacielskich. Klub posiada sekcję kulturalno-oświatową, prowadzącą swój własny teatr amatorski, oraz orkiestrę mandolinistów i chór. Sprawozdanie skarbnika za rok 1925 wykazało w dochodach 1.222 zł., w rozchodach 1.265 zł. 45 gr.

Węgierski Z. P. N. święcić będzie w tym roku 25-lecie swego założenia. Z okazji tej najsilniejsze kluby węgierskie: M. T. K., N. T. E. i F. P. C. rozegrają między sobą zawody w Budapeszcie. Z pośród zaproszonych gości wezmą udział w uroczystości: Polska, Czechosłowacja, Francja, Anglja i Hiszpanja.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wstrzymanie wypłat pensji emerytalnych

kilku tysiącom wdów i sierót po poległych na wojnie.

Otrzymujemy następujące pismo:

W lutym b. r. Izba skarbowa w Krakowie (oddział VI.), wstrzymała wypłatę pensyj emerytalnych wdowom i sierotom po poległych na wojnie, bez uprzedniego ich zawiadomienia. Ponieważ znajduję się w skrajnej nędzy, przeto zwróciłam się po odpowiednie informacje do VI. oddziału krakowskiej Izby skarbowej. Interpelowany przezemnie urzędnik oświadczył, że pensje zostały wstrzymane wszystkim osobom, które nie wypełniły i nie nadesłały odpowiednich deklaracyj, tyczących się stosunków familijnych, względnie majątkowych, a deklaracje takie należy według ustawy, odnawiać co 6 miesięcy. Na pytanie, kiedy należy oczekiwać wypłaty emerytur za ubiegłe miesiące, otrzymałam odpowiedź, że zaległości nie zostaną całkiem wypłacone! Gdy prosiłam o wskazanie odpowiedniego paragrafu ustawy emerytalnej, gdzieby była mowa o niewypłacaniu zaległych pensyj, jedyną odpowiedzią było wzruszenie ramion.

Zaznaczyć należy, że na dekretach przyznających prawo do pobierania emerytury poszczególnym osobom, umieszczone jest zdanie — „w razie zmian zachodzących w stosunkach familijnych lub majątkowych, należy zawiadomić o tem Izbę skarbową" — ani słowa zaś niema powiedzianego o cześciomiesięcznym terminie, po upływie którego to terminu, należy wnieść nową deklarację. Przez karygodne zaniedbanie czy też niedopatrzenie, zostały liczne rzesze najbiedniejszych wdów wprowadzone w błąd i narażone na skrajną nędzę. Wdowa.

Aresztowanie fałszywych delegatów Ligi morskiej.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zgłosiło się do władz krakowskich trzech „delegatów" Ligi morskiej i rzecznej w Warszawie, prosząc o udzielenie im zezwolenia na zbieranie składek na cele Ligi. Z których jeden ubrany był w mundur oficera marynarki, przedłożyli dokument, zaopatrzony pieczęciami Ligi i podpisem prezesa. W dokumencie tym znajdował się charakterystyczny zwrot, jakoby Rada m. Krakowa odnosiła się nieprzychylnie do akcji Ligi, to też teraz powinny władze naprawić ten błąd i zaapelować gorąco do ofiarności społeczeństwa krakowskiego na rozbudowę floty rzecznej.

Władze krakowskie zażądały od „delegatów" przedłożenia legalizacji podpisów na owym dokumencie, uzależniając od tego wydanie zezwolenia na akcję zbiórkową w Krakowie. Delegaci wyjechali rzekomo do Warszawy dla sporządzenia legalizacji, w rzeczywistości jednak zostali w Krakowie i tu poczęli wyłudzać od prywatnych osób i instytucyj rozmaite kwoty. Spryciarze, czując, że są śledzeni, umknęli do Bielska, gdzie ich jednak zdemaskowano i aresztowano. Okazało się, że są to oszuści, którzy na podstawie sfałszowanego dokumentu dopuszczali się nadużyć.

Zażydzenie Związku Pracowników Umysłowych.

Niewiadomo dokładnie, kiedy pojawili się żydzi w Związku Urzędników prywatnych, mającym siedzibę przy ul. Sławkowskiej 6; w każdym razie już od kilkunastu miesięcy obserwujemy, jak to żydzi coraz liczniej napływają w szeregi Związku, że coraz częściej reprezentują Związek w delegacjach do władz lub biorą udział w publicznych wiecach pracowników umysłowych i niestety — czem dalej w przyszłość, tem więcej żydów garnie się pod firmę tego Związku.

Wiedząc, że sami członkowie-chrześcijanie zbyt tolerancyjnie zapatrują się na dopływ żydów do Związku i lekceważą sobie ich postawę, musimy przestrzec, że żydzi zdobywając teren Związku, mają na celu zawładnięcie całym dorobkiem związkowym, aby w ten sposób osłabić nienawistnych gojów. Nadto wżerają się w organizm Związku, wprowadzają pod maską „koleżeńskiej współpracy" hasła polityczne z redakcji „bundowców" lub „drobnerowskie". Wystarczy wspomnieć, jak to żydzi na wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych napadali i wyszydzali akcję na rzecz bezrobotnych, wszczętą przez Księcia Metropolitę.

Poruszając sprawę zażydzenia takiej instytucji społecznej, jaką jest Związek Pracowników Umysłowych, nie mamy zamiaru uchybiać samemu Związkowi jako takiemu, lecz chcemy zwrócić uwagę członków-chrześcijan, ażeby — mając na myśli machinacje żydowskie, jakie oni starają się w nasze środowisko przeszczepić — przeciwdziałali zalewowi żydowskiemu. Zdrowy rozsądek powinien nas ostrzegać, ażebyśmy nierozumnie nie szafowali naszemi interesami społecznemi, gdyż żydzi są w całym swym religijno-polityczno-socjalnym składzie najniebezpieczniejszym wrogiem naszego narodu.

—oOo—

Poranek Smosarskiej i Rostworowskiego

W najbliższą niedzielę o godz. 11 przed południem odbędzie się w kinoteatrze „Wanda" przy ul. św. Gertrudy, staraniem Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie, niezwykle interesujący „Poranek naukowy", na którym Prezes Związku Dziennikarzy, znakomity dramaturg, p. K. H. Rostworowski wygłosi odczyt na temat sztuki filmowej, poczem zabierze głos słynna polska gwiazda sceny i ekranu, p. Jadwiga Smosarska.

Salę kinoteatru publiczność niewątpliwie zapełni po brzegi, albowiem do rzadkich należy sposobność ujrzenia naszej słynnej artystki filmowej w roli prelegentki i zarazem w ekspozycji filmowej. Zaznaczyć bowiem należy, że „Poranek" zakończony będzie wyświetleniem najbardziej interesujących części tych filmów, w których p. Smosarska odgrywa główne role. Bilety są do nabycia w cenie po 1, 2 i 3 zł., od dnia dzisiejszego w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek główny Linja A—B), a w niedzielę od godz. 10 rano w kasie kina „Wanda".

Zbiory wawelskie nie są sprzedawane.

Wobec podanych przez jeden z dzienników krakowskich wiadomości za „Neue Freie Presse", jakoby na licytacji w Wiedniu pojawiły się zbiory sztuki, pochodzące rzekomo z Wawelu, Zarząd zamku prosi nas o zaznaczenie, że żadnych zabytków ze zbiorów Wawelskich nie sprzedaje. Pojawiające się co pewien czas w handlu przedmioty z napisem „Wawel", pochodzą ze zbiorów prywatnych, które znajdowały się w swoim czasie w Muzeum Narodowem w Krakowie i przez właściciela zostały sygnowane w sposób mogący wprowadzić w błąd kupującego.

Rozbudowa lotniska krakowskiego.

Działalność Ligi Obrony Powietrznej Państwa na terenie województwa krakowskiego w ostatnim czasie się ożywiła akcją odczytową. Wygłoszono ogółem 40 odczytów ilustrowanych przeźroczami, przyczem kolportowano wydawnictwa traktujące o lotnictwie i broni chemicznej. Społeczeństwo krakowskie zainteresowało się żywo Tygodniem Lotniczym, a zbiórka pieniężna zasiliła wydatnie kasę Zarządu gł. L. O. P. P.

W b. r. stworzono przy państwowej szkole przemysłowej ogólny kurs lotniczy na koszt Wojew. Komitetu, na którym wykładają fachowo uzdolnieni oficerowie 2 p. lotniczego. Praktyczna nauka odbywać się będzie z wiosną na lotnisku.

Na posiedzeniu Wojew. Komitetu odbytem dnia 18 b. m. uchwalono przystąpić jeszcze w tym roku do rozbudowy krakowskiego lotniska przez niwelację tegoż na koszt Wojew. Komitetu L. O. P. P., a następnie urządzić plac do lądowania w Białej.

Ograniczenie samowoli magistratów.

W myśl rozporządzenia ministrów skarbu i spraw wewnętrznych z dnia 22 b. m. zabroniono magistratom samowolnego podwyższania cen, opłat i taryf za korzystanie z komunalnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Na skutek tego rozporządzenia magistratom nie wolno będzie bez zezwolenia władz wyższych podnosić opłay za gaz, wodę, elektryczność itd.

Wykład o ochronie przeciwgazowej.

wygłosił onegdaj w Domu Żołnierza Polskiego ppułk. lek. Dr Nadolski dla robotników cywilnych, zatrudnionych w zakładach wojskowych tut. garnizonu. Prelegent wykazał potrzebę prac przygotowawczych już w dobie obecnej, któreby polegały na udziale władz adminisracyjno-politycznych, jak magistratów miejskich, komisarjatów policji państwowej itp. organów. Tu byłoby konieczne wprowadzenie posterunków alarmowych, ustalenie środków i sieci sygnalizacyjnej, podział miast na rejony, budowanie schronów przeciwgazowych i wyznaczenie wysokich domów i piąter, gdzieby ludność miejska stosownie do rejonów, na wypadek napadu znaleźć mogła zabezpiecznie, oraz zestawienie drużyn ratowniczych, rekrutowanych bądź ze straży pożarnych, bądź z funkcjonarjuszy policyjnych, bądź też wreszcie z dorosłej młodzieży szkolnej.

Odczyt był ilustrowany obrazami świetlnymi i cechowała go przejrzystość wywodów, duża siła przekonania, elokwencja i swada właściwa temu mowcy. To też słuchacze obdarzyli prelegenta rzęsistemi oklaskami.

Ruch ludności w styczniu b. r.

W ciągu stycznia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 152 (w grudniu ub. roku 105), w tem chrześcijańskich 115 (74), żydowskich 37 (31). Urodziło się żywo dzieci 448 (397), ślubnych 353 (294), nieślubnych 95 (103), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (33). Wśród żywo urodzonych było chłopców 236 (218), dziewcząt 212 (179), W tym samym okresie czasu zmarło osób 352 (329) — miejscowych 246 (239), obcych 106 (90). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła 194 (172). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (63) i choroby organiczne serca (34). Wśród zmarłych było chrześcijan 301 (w grudniu ub. roku 269), a żydów 51 (60).

Walny Zjazd Organistów-Chórmistrzów archidiecezji krakowskiej.

We wtorek 16 b. m. odbył się w Krakowie w Domu Związkowym doroczny Walny Zjazd Związku Organistów diecezji krakowskiej, przy udziale 90 delegatów. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele N. Marji Panny,, które odprawił ks. Ludwik Kasprzyk, a chór złożony z przybyłych delegatów, odśpiewał szereg pieśni.

Obrady Zjazdu otworzył prezes Związku p. Przystał, który poświęcił gorące wspomnienie dwom zmarłym arcypasterzom: kard. Dalborowi i arcyb. Cieplakowi, poczem wzniósł okrzyk na cześć Księcia Metropolity Sapiehy. Na Zjeździe przewodniczył p. Jamka. Obrady trwały przez cały dzień, a zebrani wysłuchali szeregu erferatów; między innymi poseł Holeksa referował sprawę uposażenia organistów w obecnem stadjum, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się wykonania uchwał znanej rezolucji posła Dubanowicza. Ks. Kasprzyk wygłosił referat na temat: „Praca organisty poza kościołem", a p. Przystał: „O sprawie 4-tygodniowego kursu dokształcającego dla organistów". W dalszych obradach sprawozdanie z działalności Związku przedstawił p. Szybowski, sprawozdanie kasowe p. Jamka. Sprawozdanie z działalności Centralnego Kolegjum Organistów w Warszawie zdał delegat z Warszawy p. Raturzyński. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Przyjęto również wnioski w sprawie założenia przy Związku Kasy samopomocy i pośmiertnej i przekazano wykonanie tej sprawy nowemu Zarządowi. Do nowego Zarządu weszli: prezes p. Jamka z Bieżanowa, wiceprezes p. Przystał z Krakowa, sekretarz p. Szybowski ze Skawiny, skarbnik p. Niepielski z Krakowa i p. Skołuba z Krzeszowic. Okrzykiem na cześć Ojca św. Piusa XI., zamknął przewodniczący obrady.

Kraków, 25 marca.

Czwartek 25: Zwiastowanie NMP.

Piątek 26: M. B. Bolesnej, św. Teodora.

Piątek 26: wschód słońca o godzinie 5.32, zachód o 18.01.

W 132-GĄ ROCZNICĘ PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI na Rynku krakowskim położono wczoraj na kamieniu pamiątkowym wieniec z jedliny. Za czasów zaborczych dzień ten obchodził Kraków uroczyście, obecnie wiekopomna rocznica przysięgi uczczona została jedynie złożeniem wieńca.

WIECZÓR CHOPINOWSKI odbył się w niedzielę 21 b. m. w sali Zakładu św. Jadwigi, staraniem VI Koła T. S. L. Odtwórczynią wybitnych utworów Chopina była pianistka, p. Marja Kliszewicz, która doskonale wywiązała się że swego zadania. Szereg pieśni odśpiewała bardzo pięknie p. M. Dołężanka. Znane tłómaczenia utworów Chopina wypowiedzieli z uczuciem i siłą: p. Marja Fedorowiczowa i p. Władysław Woźnik.

WIELKI FESTIVAL POLSKIEJ PIEŚNI urządzają na Wawelu w dniu 3 maja b. r. towarzystwa śpiewackie miasta Krakowa. W tym celu zawiązał się w dniu 21 b. m. komitet wykonawczy festivalu, złożony z wybitniejszych przedstawicieli polskiej muzyki, pod przewodnictwem Jubilata, Wiktora Barabasza, dyrektora konserwatorjum Tow. Muzycznego w Krakowie. Na program festivalu złożą się kompozycje chóralne polskich autorów, wykonane przez chóry męskie i mieszane, w ogólnej liczbie około 400 osób. Komitet roześle w najbliższych dniach zaproszenia do wzięcia udziału znanym zespołom śpiewaczym naszego miasta, nie wyłączając z udziału i tych chórów, które nie otrzymawszy zaproszenia, zgłoszą się u dyr. Barabasza (ul. Szczepańska 1, II p.) do czynnego udziału w festivalu.

PRACA NAD WYCHOWANIEM FIZYCZNEM i przysposobieniem wojskowem w województwie krakowskiem wstępuje na realne tory, gdyż — jak słychać — wojewódzki komitet opracował regulamin, na podstawie którego powiatowe komitety mają się kierować w swej pracy. Pierwsze konstytuujące zebranie Rady naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk. odbędzie się w Warszawie dnia 28 b. m.

O ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH. W ostatnich trzech dniach zarząd funduszu bezrobocia wstrzymał wypłatę zapomóg, gdyż nie nadeszły z Warszawy odpowiednie kwoty. Na urgensy zarządu odpowiedziano, że pieniądze są w drodze. W dniu wczorajszym duża grupa bezrobotnych pracowników umysłowych demonstrowała przed biurami Zarzadu funduszu dla bezrobotnych, poczem udała się do województwa. Bezrobotni pracownicy umysłowi żądają wypłacenia im jeszcze przed Świętami zapomóg.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ESPERANTYSTÓW odbyło walne zgromadzenie dnia 11 b. m. i wybrało nowy wydział w składzie: prof. Dr Odo Bujwid — prezes, Rajmund Kowalski — sekretarz, Hodakowski — bibjotekarz, tudzież 5 członków wydziału. Nowo wybrany wydział przystępuje już w najbliższym czasie do intenzywnej pracy, gdyż w roku bieżącym Towarzystwo obchodzi 20-lecie istnienia.

WYROK W PROCESIE „O NADUŻYCIA W IZBIE KONTROLI PAŃSTWA w Krakowie, zostanie ogłoszony dzisiaj we czwartek o godz. 1 w południe. Wczoraj przemawiali: prokurator Sozański i obrońcy Łasińskiego i Bilińskiego.

DONIESIENIA ZA PRZEKROCZENIA ADMINISTRACYJNE. Dyrekcja policji w Krakowie zanotowała w ub. miesiącu na terenie miasta: wypadków opilstwa 960, awantur 562, prostytucji 429, przekroczenia przepisów kolejowych 137, dorożkarskich 207, dręczenia zwierząt 57, podawania alkoholu w czasie zakazanym 117. nieprawnego handlu 112, przekroczenia przepisów sanitarnych 268, tamowania komunikacji 750 i t. d.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dn. 23 b. m. spędzono ogółem 451 koni. Płacono za konie pojazdowe od 400 do 700 zł. za konie pociągowe lekkie od 120 do 300 zł., za konie rzeźne od 40 do 120 zł. Popyt na ogół był średni, tendencja zwyżkowa.

Mowa Chamberlaina w Izbie Gmin o Genewie.

Londyn. (PAT.) Na przemówienie, które Lloyd George wygłosił na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu Izby Gmin w sprawie marcowej sesji Ligi, Chamberlain odpowiedział, że pierwszym zarzutem, który kierowano przeciw niemu, było przypuszczenie, że w przejeździe przez Paryż w grudniu ub. roku minister zawrzeć miał jakieś tajne porozumienie z Briandem, tyczące się żądań polskich, drugim jest jego rzekomo nielojalne stanowisko wobec Niemiec. Trzecim wreszcie, że gdyby był stanął twardą stopą na gruncie genewskim, wówczas żadne inne państwa nie wysunęłyby swoich żądań.

Co do pierwszego zarzutu, mowca odrzuca wszelkie przypuszczenia, jakoby w rozmowach, jakie miał wówczas z Briandem, zaciągał jakiekolwiek zobowiązania w sprawie popierania żądań Polski co do stałego, lub niestałego miejsca w Radzie. Nazywa to przypuszczenie najzupełniej bezpodstawnem. Całkowicie również mija się z prawdą zarzut jego nielojalności w stosunku do Niemiec. Nieprawdą jest również jakoby twarde stanowisko na terenie Ligi miało skłonić inne państwa do zaniechania wysuwania swoich żądań. Uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby odradzić przedstawicielom innych państw poddawania kwestji nowych miejsc w Radzie sesji marcowej Ligi. Należy jednak zauważyć, że Liga jest stowarzyszeniem różnych narodów, dlatego też mowca musi zwrócić uwagę, że obejmowanie roli dyktatora byłoby oczywistem niezrozumieniem zadań Ligi. Mowca nie kwestjonuje dobrej woli Niemiec, oświadcza jednak, że Niemcy również nie mają podstaw do czynienia zarzutów nielojalności pod adresem innych państw.

Mocarstwa odpowiedziały na wniosek Niemców o stałe miejsce w Radzie w sensie pozytywnym i bez stawiania jakichkolwiek warunków, czy zastrzeżeń. Sądziły one, że Niemcy nie miały na myśli wysuwania jakichkolwiek warunków specjalnych. Stąd nieporozumienie. O warunkach, na jakich miałoby się odbyć przyjęcie Niemiec do Ligi, mówiono podczas długich dyskusyj w Locarno, nigdy przecież nie przypuszczano, aby Niemcy odrzucały myśl równoczesnego z ich przyjęciem do Ligi, rozpatrywania żądań innych państw. Dlatego też wszyscy ubolewali następnie nad tem, co się stało w Genewie.

Chamberlain wyliczał następnie wobec Izby instrukcje, których mu udzielono i że nie pozostawiono mu swobody działania co do wyboru najlepszego wyjścia z sytuacji, więc stosował się do ograniczeń. Polityka angielska w Genewie opierała się na następujących zasadach: Mieliśmy starać się nie dopuścić do żadnych zmian w Radzie, mogących przeszkodzić lub odwlec przystąpienie do Ligi. Sądziłem, że najlepszem rozwiązaniem byłoby, gdyby Niemcy, już jako członek Rady, wzięły całkowitą odpowiedzialność za wszelkie dalsze zmiany w Radzie. Stanęliśmy na gruncie utrzymania zasady podziału stałych miejsc w Radzie tylko między wielkie mocarstwa. Hiszpanja, jako państwo zajmujące stanowisko specjalne, mogłaby domagać się wyjątkowego traktowania. Co do Polski i Brazylji, to żadne z tych państw nie miało otrzymać stałego miejsca w Radzie podczas sesji marcowej, natomiast miało się dojść do jak najszybszego nadania Polsce niestałego miejsca. Minister stosował się ściśle do intrukcji. Rezultaty konferencji locarneńskiej zakomunikowano Radzie, która wzięła je pod uwagę. Narady te stały się źródłem spontanicznego zgłoszenia przez Szwecję gotowości zrezygnowania ze stałego miejsca w Radzie, w imię zażegnania trudności. Oferta Szwecji nie była bynajmniej rezultatem jakiejś presji zewnętrznej. Celem jej było utworzenie miejsca dla Polski. Nie było tam mowy, aby miejsce to miała dać Szwecja. Muszę zaznaczyć w Izbie, że wówczas, gdy wszyscy inni wyrazili zgodę, brazylijski delegat, wolny od niebezpieczeństw, które pragnie się zażegnać w Europie, wziął całą odpowiedzialność za niezrealizowanie tych pragnień.

OSOBLIWY PREZENT. Dnia 21 b. m. po południu przybyła do mieszkania Zofji Łukowej przy ul. Wrocławskiej jakaś kobieta z 2-letnią córką i prosiła o przyjęcie jej na nocleg. Właścicielka mieszkania udzieliła nieznajomej schronienia, jakież jednak było jej zdziwienie, gdy nazajutrz rano obudziwszy się, zobaczyła dziecko leżące na sienniku bez matki, która ulotniła się niepostrzeżenie wczesnym rankiem.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

IX. WIECZÓR KULTURALNO-OŚWIATOWY odbędzie się dzisiaj o godz. 6.30 wieczor. Odczyt wygłosi ks. Ludwik Kasprzyk.

ZEBRANIE Koła krakowskiego Związku Chrześć. służby domowej dzisiaj we czwartek o godz. 5 w Domu Związkowym.

ZEBRANIE INTELIGENCJI CHRZEŚC. DEM. W sobotę dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Domu Związkowego w Krakowie Zebranie inteligencji Chrześć. Dem. Na zebraniu wygłosi odczyt ks. Ludwik Kasprzyk na temat: „Akademicy a robotnicy", w którym poruszy interesujący moment nawiązania kontaktu i współpracy sfer wykształconych z warstwą pracującą. Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp na zebranie wolny dla członków i sympatyków Chrześć. Dem. i wprowadzonych gości.

WIECZÓR MUZYKI CHOPINA w wykonaniu pianistki, p. Zofji Szrombówny, odbędzie się dzisiaj, we czwartek, o godz. 7 wieczorem w Zwiazku Młodych Polek (Pałac Spiski, III p.).

TOWARZYSTWO LEKARSKIE urządza dzisiaj, we czwartek, o godz. 8 w. wieczór muzyczny dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Na program złożą się: kwintet klarnetowy Mozarta, pieśni Niewiadomskiego, Galla i Straussa oraz kwintet fortepianowy Schuberta.

ODCZYT PROF. UNIW. DRA TAD. GARBOWSKIEGO p. t. „Genjusz filozoficzny Francji" odbędzie się dzisiaj, we czwartek, w Kolegjum wykładów naukowych. Jutro, w piątek, mówić będzie Tad. Bibro „O budzących się Indjach" (z przeźroczami). Początek o g. 7 wieczór.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, nasz znakomity pianista, wzbudzający swą grą podziw w centrach muzycznych Europy (Paryż, Berlin, Wiedeń), przyjeżdża, po dłuższej przerwie, do Polski i wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem, który odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w Starym Teatrze. Bilety, w cenie od 1—5 zł., do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Cetno Licho".

Piątek: „Cetno-Licho".

Sobota: Po południu „Bitwa pod Waterloo", wieczorem „Intryga i miłość".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Czwartek: „Puśćmy się".

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.

„Kajtuś w Turcji", komedja w 2 aktach i „Trzy życzenia", arcywesoły obrazek.

WANDA: „Chata za wsią", według powieści J. I. Kraszewskiego.

REDUTA: „Dziewczę z Koralowej wyspy"

WARSZAWA: „Chata za wsią", według powieści J. I. Kraszewskiego.

UCIECHA: „Nieludzka", rewolucyjna nowość: w głównej roli G. Leblanc.

NOWOŚCI: „Ostatnie Tango" (Pod modrem niebem Argentyny).

PROMIEŃ: „Miasto rozkoszy" (Lisienko i Morzuchin).

SZTUKA: „Gałganiarz paryski".

—o—

REWJA J. MIGOWEJ: „NIECH PAN ZDEJMUJE" wchodzi w najbliższych dniach na repertuar „Nowości". Najnowsze piosenki, aktualna satyra, efektowne balety, przegląd ostatnich mód kobiecych i męskich, pokaz tańca od gawota do charlestona, zabawne skecze, nadzwyczaj efektowne obrazy baletowe składają się na całość zajmującą i pełną humoru.

—o—

FUNDUSZ PRASOWY CH. D.

W dalszym ciągu złożyli na fundusz prasowy: ks. L. K. 5 zł., ks. I. Lewicki 5 zł., J. W. 20 zł., ks. K. Kaszelewski 7.50 zł., St. Front 5 zł., M. H. 2 zł.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W dzień Zwiastowania N. Marji P. dziś we czwartek 25 marca, na zakończenie 40-godz. nabożeństwa w kościele OO. Pijarów, w czasie Mszy św. o godz. 8 rano, wykona kościelne utwory na skrzypcach z tow. organu, p. Wł. Złudzki.

Nekrologia.

Ś. P. IGNACY ROSNER.

Wczoraj 24 b. m. zmarł nagle w Warszawie naczelny red. „Nowego Kurjera Polskiego", Dr. Ign. Rosner, w 61 roku życia.

Zmarły pochodził ze znanej rodziny krakowskiej; był bratem profesora ginekologji na Uniw. Jagiell. W życiu politycznem brał czynny udział przed wojną; przez szereg lat pracował w wiedeńskiem ministerstwie dla Galicji, w którem stanowił wybitną siłę; przez pewien czas był posłem do parlamentu austrjackiego. Po wojnie osiedlił się w Warszawie, gdzie redagował „Kurjer Polski", organ sympatyzujący z lewicą i p. Piłsudskim, — potem „Nowy Kurjer Polski" w tymsamym duchu. Posiadał dużą wiedzę polityczną, zwłaszcza w dziedzinie współczesnych prądów w polityce międzynarodowej.

Objawiał także zainteresowanie dla literatury. Z pod jego pióra wyszło pierwsze doskonałe studjum o „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego; wziął także wybitny udział w polemice, jaką wywołała „Literatura" Feldmanna.

† **Edward Arvay**, b. radny miasta Rzeszowa, b. redaktor i wydawca „Głosu Rzeszowskiego" i b. właściciel Drukarni Udziałowej, zmarł w Rzeszowie.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Sarkander Piątek, Zebrzydowice. Odnośna notatka dotyczy Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie (G. T. K.), co równocześnie na innem miejscu wyjaśniamy sprostowaniem omyłki drukarskiej.

E. Gut, Biecz. Niestety ogromny nawał materjału aktualnego przy braku miejsca zmusza nas do odmówienia na razie propozycji Pańskiej.

JAROSŁAW JANOWSKI. 3

LOTNIK.

Stojąc oko w oko przed sobą, wstydzili się tego uczucia, wciskającego im w dłonie karabiny i pociski.

— Ku obronie kraju — myśleli w godzinach samotności — świętą powinnością obrony własnej gromady przed najazdem, ruiną i niewolą — tłómaczył sobie każdy z osobna sponiewieranie, podarcie na krwawe strzępy instynktu powszechnego braterstwa. Miłości. Zdeptanie odwiecznego przykazania: Nie zabijaj! Uświęcenie śmiercią miljonów bezdusznego prawa Starego Zakonu: Oko za oko i ząb za ząb.

Przyszła wreszcie chwila, kiedy dowiedzieli się prawdy o sobie. — Oni to właśnie, śmiertelnie zaciekli, walczyli ze sobą w lotniczym pojedynku, co stał się ostatnim bojem Andrzeja.

Jakiż cios w serce! Chaos, stos sprzeczności w czaszce!

Poznali swą prawdę w czasie miłej pogawędki, ochładzanej szklankami różanego apéritifu, w wesołym music-hallu „Olimpia", pośród hukania i pisku murzyńskiego jazz-bandu.

Rozdrgane symfonją dzwonków, trąbek, klaksonów, zgrzytliwych hamulców, zatłoczone pojazdami i pieszemi bulwary wchłonęły smutek dwóch nikłych przechodniów, wbijając ich automatycznie w pulsujące tętno miejskiego życia.

Szli milcząc. Cóżby tu pomogły słowa? Nie mieli nic do powiedzenia. Rozumieli się aż nadto dobrze.

Andrzej przerwał milczenie:

— Nie sposób żyć, dźwigając brzemię takiego wspomnienia. Chciałem ciebie zabić. Przecież to jasne.

Minęli plac Zgody. Szli drogą Elizejską. Zdala szarzał, przebity zachodzącem słońcem, Łuk Triumfalny.

— Nie mnie. Konrada Langa, chciałeś zabić, Andrzeju. Zabijałeś bezimiennego wroga twej ojczyzny.

— To jest wykręt Konradzie. Ty byłeś tym wrogiem, twoje serce bićby przestało, gdybym zwyciężył. Albo więc walczyłem bez przekonania, niby posłuszna maszyna, albo mieczem świętego gniewu broniłem ojczyzny, którą jak matkę ukochałem, a wówczas...

— Wówczas jestem dla ciebie wrogiem, dla którego nie może być przebaczenia...

Było już ciemno. U stóp ich trzepotał czerwony ognik, płonący wiecznie u grobu Nieznanego Żołnierza, wąskiem pasmem światła rysując ściany Łuku Triumfalnego.

— Nie wolno nam dzisiaj, Konradzie, prawować się o dawne krzywdy. Uczmy się przebaczać. Zresztą powiedz: kto z nas bardziej jest winien? Śmierć nasza nie przyniosłaby teraz pożytku nikomu. Jedynem zadośćuczynieniem, najmądrzejszą ekspiacją będzie ciągły trud, praca w swoim zawodzie, pełne wyzyskanie dla dobra społeczeństwa posiadanego warsztatu.

— Aby w razie wojny tem lepsze znalazły się środki ku szerzeniu dzieła zniszczenia...

— Zanadto ściśle rozumujesz, nazbyt chłodno i uczenie! Życie ma własną logikę, wobec której nasza wiedza załamuje ręce...

— Żądasz ode mnie wiary?! ślepej ufności!?

— ...Splotły się dłonie w węzeł uścisku. Bezmowne ślubowanie stratowanej zgody. Nad bezimiennym grobem człowieka co umarł dla ojczyzny — zawierał się w duszach dwojga bezimiennych przybyszów nowy traktat pokoju. — Ażeby nienadaremny był czyn tamtego, ażeby z mogił wystrzeliły kłosy życia nowego.

*

Gdyby jednem pchnięciem woli dało się rozpylić, skruszyć w drobiny wielką górę smutku, miażdżącą piersi — bieglibyśmy lekkim krokiem, jak smukli atleci olimpijscy, cały rozmach i skupienie pragnień kierując ku coraz wyższym wzgórzom doskonałości... — Ileż bezcennego prądu energji zużywa walka z szatanem! Zwątpienie, gorycz i smutek, mają szpony nieustępliwe, nachalne, uprzykrzone, a przytem sączą słodki jad zakazanej, niedobrej rozkoszy...

Gdyby jednem pchnięciem wyostrzonej woli dało się rozbić lśniącą kulą smutku — zerwałby Andrzej od razu wieniec kłopotliwych obaw, namysłów i trosk. Odrazu stanąłby na trupie przykrych wspomnień. Ale Andrzej jest zwyczajnym człowiekiem; bez cudownej władzy. Mozolnym gąszczem przedziera się ku pałacom szczęśliwości.

— Tak, Konrad ma rację.

— Nie możesz dłużej płynąć z falą, poprzestawać na mędrkowaniu: czas wylądować, chwycić się czegoś u brzegu. Poprostu jedź do kraju, zaprzęgnij swoje zdolności i siły do jakiegoś warsztatu — bądź cegłą w budowie twej ojczyzny. Ja, z mojemi gustami kosmopolity, podróżnika, smakosza przygód — pozostanę na miejscu, a raczej na stanowisku nieustannego „latawca".

— Tak, Konrad ma rację. Im bliżej celu podróży, tem większy spokój nasyca mi serce, siecią naczyń rozbiega się po tkankach, łagodząc drżenie nerwów, hamując nadmierne rzuty pulsów.

Konrad wskazuje czarny punkt na horyzoncie. Rozumiem: to jest Warszawa. Wkrótce zaczniemy lądować. Lecimy gwałtownie w dół. Motor zgaszony. Wtem zimny błysk myśli: lecimy na stracenie. Nie przeżyjemy naszej tragedji. Nastąpi klasyczny epilog: śmierć. Za sprawą Konrada spełni się mój zamiar: obaj zginiemy, jak zginąć mieliśmy podczas lotniczego boju.

Już w kotłującem się mrowisku domów rozróżniam sznury samochodów, dorożek, tramwajów, czarne ziarenka przechodniów, sztylety słupów, tampony drzew... Migocą dachy, okna, gałęzie... Nagły wstrząs, chybotanie! — — Konrad uśmiecha się do mnie wesoło:

— Andrzeju, do roboty!

Dzień przesiewał słońce przez siatkę srebrnych drutów, dzwonków i sygnałów, kładł je złotemi plamami na miedzianych brukach i na białych twarzach tłumu.

Zewsząd bił bezbrzeżny, wielogłosy hymn pracy.

Andrzej wchodził w mury miasta z świętą bojaźnią w sercu.

KONIEC.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.